Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok XVIII. Wilno Piątek 9 Listopada 1934 r. Nr. 305

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno. Mostowa Nr. 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44.
Redakcja przyjmuje od 10 - 12 i od 13 - 14, wieczorem od godz. 20-ej. Rękopisów, niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Administracja czynna od g. 9 - 20, w niedziele i święta od g. 12 - 13.
„Dziennik Wileński" wychodzi codziennie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.187.

PRENUMERATA mies. z odnoszeniem i przesyłką pocztową zł. 3 gr. 50, zagranicą zł. 7.
OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. 1-szpalt. w tekście 40 gr. (zamiejscowe 60 gr.) przed tekstem 30 gr. (zam. 40 gr.), za tekstem 12 gr. (zam. 15 gr.), cyfrowe i tabelaryczne 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Komunikaty instyt. społecz. za wiersz tekstu 30 gr. Układ ogłoszeń przed tekstem i w tekście 6-cio szpalt., za tekstem 12-tu szpalt. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

W dniu 10 b. m., o godz. 8,30, jako w trzecią rocznicę tragicznego zgonu

Ś. P.

STANISŁAWA WACŁAWSKIEGO

STUDENTA U. S. B.

odbędzie się w kościele św. Jana msza żałobna, poczem nastąpi złożenie wieńca na grobie zmarłego na cmentarzu św. Piotra i Pawła

O czem zawiadamia ogół koleżanek i kolegów

Zarząd Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B.

W dniu 10 b. m. (sobota) o godz. 8,30, jako w trzecią rocznicę tragicznej śmierci

Ś. † P.

Stanisława Wacławskiego

studenta U. S. B., członka b. Obozu Wielkiej Polski i Młodzieży Wszechpolskiej

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Jana. Po nabożeństwie odbędzie się pochód na cmentarz Antokolski.

O czem zawiadamiają WSZECHPOLACY.

Przyczyna wygórowanej ceny prądu w Wilnie

Jest nią między innemi zła organizacja pracy w elektrowni.

Z kół zawodowych elektryków otrzymaliśmy dwa poniżej zamieszczone głosy, które usiłują dociec przyczyn drożyzny prądu elektrycznego w Wilnie. Składają je głównie na gospodarkę w elektrowni. Podając te głosy zaznaczamy, iż nie wiemy, w jakim stopniu ewentualnie wpływa całokształt gospodarki w elektrowni na cenę prądu. Sądzimy, iż sprawa ta znajdzie całkowite oświetlenie podczas obrad nad budżetem m. Wilna w Radzie miejskiej i jej komisji finansowej. Niezależnie od tego nadmieniamy, iż chętnie pomieścimy każde nadesłane w tej sprawie oświetlenie, nawet odmiennie ujmujące powyższe zagadnienie. **Red.**

Niemałe poruszenie wśród czynników decydujących Zarządu Miasta i elektrowni wywołał artykuł „Dziennika Wileńskiego" pt. „Prąd elektryczny jest w Wilnie nienormalnie drogi". Nader przekonywujące argumenty, poparte odpowiedniemi danemi liczbowemi, zawarte w tym artykule nie pozwalają przejść nad tą sprawą milcząco do porządku dziennego. Dochodzą nas z elektrowni wieści, że władze elektrowni winę przypisują Zarządowi Miasta, z drugiej zaś strony wiadomo, że Magistrat obarcza odpowiedzialnością Dyrekcję elektrowni. Równocześnie dziesiątki tysięcy odbiorców prądu elektrycznego czekają na upragnioną chwilę obniżenia ceny prądu.

Sedno sprawy leży jednak gdzieindziej. Należy szukać go w całokształcie gospodarki elektrowni, jako instytucji, która bezpośrednio prowadzi kalkulację i podaje preliminarz budżetowy Zarządowi Miasta do zatwierdzenia.

Z całością gospodarki elektrowni łączy się i wysokość taryfy za energję elektryczną. Rzecz oczywista, że im gorzej wyzyskane są maszyny i urządzenia elektrowni, tem większe są koszta eksploatacji i oprocentowania kapitału, których wysokość niezależna jest od ilości wyprodukowanego prądu.

Po bliższem zapoznaniu się z całokształtem gospodarki w elektrowni odnosi się wrażenie, że prowadzona ona jest krótkowzrocznie i na blizką metę. Dowodem tego służy fakt, że zainstalowana w roku 1925 z dużym nakładem kapitału nowa rozdzielnia prądu ziemnego w kilka lat później została zdemontowana, a na jej miejsce wybudowano nową.

Czyż w takich warunkach może być mowa o obniżeniu taryfy za energję elektryczną? Jeśli inwestycja z dużym nakładem kapitału obliczona jest jedynie na paroletnią eksploatację, i gdy do kosztu własnego kilowatgodziny dolicza się stale odpowiedni procent na amortyzację tych urządzeń, cena prądu musi być wysoka.

Taksamo jest również z konserwacją urządzeń. Sumy przeznaczone na konserwację nie są odpowiednio wyzyskane, eksploatacja prowadzona jest bez dostatecznej konserwacji urządzeń, przez co znacznie skraca się czas ich istnienia, i często ginie możność całkowitej amortyzacji włożonego w nie olbrzymiego kapitału. Miasto Wilno nie jest tak bogatem by mogło pozwalać sobie na eksperymenta wkładania co parę lat miljonów w inwestycje kosztem tysięcy abonentów. Tym sposobem podnosi się koszta oprocentowania, które jak wiadomo decydują też w części o wysokości ceny kilowat-godziny.

Liczne posunięcia Dyrekcji elektrowni, jak zakup materjałów, sprawa przyłączeń abonentów i związana z tem budowa pionów i inne, prowadzone są w ten sposób, że odnosi się wrażenie jakby sprawy te były prowadzone przez osoby niefachowe lub mało doświadczone. Zakupiony przed kilku laty w wielkiej ilości przewodnik miedziany, dopiero dziś rozpoczęto używać, kiedy cena jego spadła tak nisko, że można byłoby za tę samą sumę zakupić o wiele większą ilość. To też nic dziwnego, że wydatki elektrowni sięgają tak znacznej wysokości.

O ile w ten sposób ma być prowadzona gospodarka elektrowni to długo będą musieli czekać abonenci na zniżkę taryfy elektrycznej. Czas jest najwyższy by Zarząd miasta zastanowił się nad skutkami jakie mogą powstać z racji takiej gospodarki w zakładzie(który obchodzi ogół obywateli miasta.

M. C.

Polityka opałowa elektrowni wileńskiej.

Z innego źródła otrzymujemy uwagi, wiążące się niewątpliwie z artykułem wyżej umieszczonym. **Red.**

Akcja „Dziennika Wileńskiego", zmierzająca do obniżenia cen prądu elektrowni wileńskiej, zasługuje na wielkie uznanie. Publiczna dyskusja o niedomaganiach tego największego przedsiębiorstwa miejskiego przyczyni się niewątpliwie do poprawy stosunków.

Ze swej strony chciałbym powiedzieć słów kilka o gospodarce opałowej w elektrowni wileńskiej.

Elektrownia wileńska, istniejąca lat przeszło dwadzieścia ciągle jeszcze poszukuje najwłaściwszego opału. Ustawicznie czynione są próby: to z drzewem, to z torfem, to z węglem. Ostatecznie zdecydowano się jakoby na węgiel. Ale tu powstają nowe kłopoty: jaki gatunek węgla wybrać? Istnieje przecież i węgiel gruby i kostka i różne grysiki, miały itd.

Niedość na tem: istnieje w Polsce wiele kopalni węgla, które dostarczają opału o różnej wartości kaloryjnej.

Otóż w powodzi tych wszystkich zagadnień elektrownia wileńska nie umie się zorjentować. Kupuje raz węgiel jeden, potem drugi, trzeci... dziesiąty, a ostatecznie nie wie, czy wyszła na tem dobrze, czy źle.

Nabywanie też odbywa się dość dziwacznie. Kupi się kilka wagonów tu, kilka wagonów tam, ogłasza się ciągle przetargi, a kupuje się z wolnej ręki — słowem chaos.

Gdyby elektrownia dowiedziała się ostatecznie, jakiego węgla potrzebuje, gdyby zdecydowała się na zakup całej ilości potrzebnej na rok i nabyła tę ilość z pierwszej ręki t. zn. w kopalni, napewno zrobiłaby znaczne oszczędności i mogłaby obniżyć cenę prądu.

J. Ch.

Wyrok na dyrektorów „Oswagu".

KATOWICE (Pat). Dziś popołudniu sąd apelacyjny ogłosił wyrok w sprawie przeciwko dyrektorom „Oswagu", Ebelingowi i Ogermannowi oraz dyrektorowi Deutsche Bank, Casparowi. Na podstawie tego wyroku Ebeling skazany został na 2 lata więzienia za oszustwa, popełnione w celu przysporzenia korzyści majątkowych panu von Plessowi, sięgających przeszło 30.000.000 zł. Oskarżeni Ogermann i Caspar zostali uniewinnieni.

Rząd Doumergue'a podał się do dymisji.

PARYŻ (Pat). O godz. 10-ej zebrali się w pałacu Elizejskim wszyscy ministrowie z wyjątkiem Tardieu i Lamoureux, który chory jest na grypę.

O godz. 11.30 rząd premjera Doumergue'a podał się do dymisji.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi, że ministrowie radykalni Herriot, Berthod, William Bertrand, Queuille wręczyli swe listy dymisyjne premjerowi Doumergue'owi na posiedzeniu rady ministrów i opuścili pałac Elizejski o godz. 11,30. Premjer Doumergue naradzał się następnie z pozostałymi ministrami nad treścią pisma o dymisji całego gabinetu, które zostało przesłane prezydentowi republiki. W piśmie do premjera Doumergue'a ustępujący radykalni ministrowie podkreślają, że reformy o charakterze politycznym, zamierzone przez Doumergue'a, wykraczają poza ramy umowy o rozejmie.

PARYŻ (Pat). Kancelarja prezydenta republiki ogłosiła komunikat, streszczający przebieg dotychczasowych rozmów w sprawie przesilenia gabinetowego. W komunikacie podkreślono m. in., że prezydent Lebrun nalegał na premjera Doumergue'a, aby zgodził się ponownie tworzyć rząd. Doumergue odmówił jednak stanowczo.

PISMO DOUMERGUE'A DO PREZYDENTA.

PARYŻ (Pat). W piśmie, wystosowanem do prezydenta republiki, premjer Doumergue przypomina historję utworzenia rządu i warunki, w jakich prezydent powierzył mu misję tworzenia gabinetu, który miał być gabinetem rozejmu partyjnego, ale zarazem rządem energicznej akcji. Rząd rozejmu partyjnego uzyskał istotnie niektóre pozyteczne dla kraju rezultaty. W chwili, gdy rząd ów pragnął przedsięwziąć gorąco upragnione przez większość narodu dzieło rewizji konstytucji, powstała niezgoda między jego członkami w sprawie jednego z projektów, uchwalonych przez większość członków gabinetu. Niezgoda ujawniła się następnie przy prowizorjum budżetu na pierwsze trzy miesiące 35 r. Wobec oświadczenia szefa partji radykalnej, że nie będzie głosował za prowizorjum, przestały istnieć warunki, umożliwiające egzystencję obecnego rządu. Konkluzję potwierdza deklaracja grupy radykalnej o dymisji ministrów, należących do tej partji.

ODEZWA DOUMERGUE'A DO NARODU.

PARYŻ (Pat). Premjer Doumergue wręczył prezydentowi republiki pismo o dymisji gabinetu. Pismo to podpisane jest przez wszystkich ministrów, z wyjątkiem ministrów radykalnych. W chwili, gdy Doumergue opuszczał pałac Elizejski, zebrany przed pałacem tłum zgotował burzliwą owację na jego cześć. Okrzyki „niech żyje Doumergue" były wielokrotnie powtarzane przez tłum. Doumergue wystosował do narodu francuskiego odezwę, w której prosi o zachowanie spokoju

DOUMERGUE OSKARŻA RADYKAŁÓW.

PARYŻ (Pat). Po zakończeniu posiedzenia rady ministrów premjer Doumergue złożył następującą deklarację: Jedna z fundamentalnych zasad moich projektów rewizji konstytucji miała na celu umożliwienie zastosowania artykułu 5-go z ustawy konstytucyjnej z 25. II. 1875, dotyczącego rozwiązania izby. Artykuł ten nie był stosowany od r. 1877. Wniosek ten spotkał się z żywą opozycją tych, którzy uważali się za prawdziwych obrońców suwerenności ludu. Wskutek tej właśnie presji część członków gabinetu nie przychyliła się do uchwały, aprobującej projekt. Nacisk ten zmusił również ministrów radykalnych do odrzucenia projektu uchwalenia prowizorjum budżetowego. Uchwała tego prowizorjum obok innych korzyści miała także i takie, iż umożliwiała rządowi szybkie przedstawienie zgromadzeniu narodowemu tekstu, dotyczącego rewizji konstytucji. W razie, jeżeli rząd zdecydowałby się rozwiązać izbę, okres 1½-miesięczny byłby niezbędny do wszczęcia tej procedury przed prezydentem republiki i senatem, a następnie, po uzyskaniu autoryzacji na rozwiązanie izby, do przeprowadzenia wyborów w okresie przewidzianym przez konstytucję i do uczynienia zadość wszystkim warunkom, niezbędnym do zgodnego z prawem rozpoczęcia obrad nowej izby. Było wiadomą rzeczą, że upadek rządu przygotowany był przez jego przeciwników na okres około 15. XI. Począwszy od tego dnia, rząd nie mógłby w razie, gdyby znalazł się w mniejszości, uciec się do rozwiązania izby, gdyż kredyty budż., jakiemi dysponowałby do zebrania się nowej izby, okazałyby się niewystarczające. Ludzie odpowiedzialni za politykę, która zakończyła się rozruchami lutowemi i śmiercią byłych kombatantów, defilujących na placu Zgody, pragną za wszelką cenę uniknąć odpowiedzialności za tę politykę przed suwerennością ludu w ciągu najbliższego czasu. Dlatego zmusili oni część członków gabinetu, którzy dotychczas lojalnie współpracowali w rządzie, do złożenia dymisji. Ta dymisja musiała pociągnąć za sobą i dymisję premjera, gdyż poszanowanie zasad demokratycznych i parlamentarnych nie pozwala mu na utworzenie rządu mniejszości.

Wypadki poprzedzające dymisję.

PARYŻ. (Pat). Parlamentarna grupa radykalna obradowała onegdaj wieczorem w ciągu trzech godzin nad sytuacją polityczną. Minister Herriot zalecał rozwagę i spokój. Minister Marchandeau wystąpił z wnioskiem, aby raz jeszcze zaproponować premjerowi kompromis. Za podstawę kompromisu należałoby przyjąć pewne zmiany w projekcie konstytucji w sprawie budżetu oraz propozycję przystąpienia w chwili obecnej do dyskusji nad budżetem ogólnym na rok 1935, natychmiast po uchwaleniu żądanych przez Doumergue'a kredytów prowizorycznych na pierwszy kwartał roku przyszłego. W tym wypadku sprawa rewizji konstytucji zostałaby przesunięta na okres po uchwaleniu budżetu ogólnego na rok 1935. Po dyskusji postanowiono jednak utrzymać w całości rezolucję z dnia poprzedniego.

W ten sposób parlamentarna grupa radykalna raz jeszcze potwierdziła, że zasadniczo jest przeciwna uchwaleniu budżetu prowizorycznego i że opowiada się za przystąpieniem do dyskusji nad budżetem ogólnym.

Pomimo tej uchwały upoważniono min. Herriota do wyczerpania wszystkich środków, któreby mogły doprowadzić do pojednania.

PARYŻ. (Pat). Premjer Doumergue, jak podaje Havas, poinformowany o uchwale parlamentarnej grupy radykalnej, oświadczył co następuje: „Jeżeli ministrowie mnie opuszczą, nie stanę jutro po południu przed izbami".

Następnie premjer oświadczył, iż nie nadużywałby prawa rozwiązania izby. „Dla rozwiązania izby potrzebny jest gabinet. Nie chcę tworzyć rządu mniejszości, i właśnie mnie oskarżają o dyktaturę".

W końcu premjer zaznaczył, iż da poznać swe poglądy w piśmie dymisyjnem.

PARYŻ. (Pat). Konflikt, jaki powstał pomiędzy premjerem Doumergue'em a ministrami radykalnymi, zaostrzył się onegdaj wieczorem do tego stopnia, że w kołach politycznych uważają, iż rząd poda się do dymisji, jeśli ministrowie radykalni odrzucą projekt prowizorjum budżetowego.

Według powszechnej opinji prezydent Lebrun powierzy tworzenie nowego gabinetu min. Lavalowi.

Nowy gabinet tworzy Flandin

PARYŻ (Pat). Prezydent republiki Lebrun odbył naradę z przewodniczącym senatu Jeanneyem, a następnie z przewodniczącym izby deputowanych Bouissonem, któremu zaproponował utworzenie nowego gabinetu. Bouisson odmówił, oświadczając, że, jego zdaniem, na stanowisko premjera winien być powołany minister spraw zagranicznych Laval. O godz. 12,40 minister Laval przybył do pałacu Elizejskiego, gdzie prezydent Lebrun chciał mu powierzyć misję tworzenia rządu. Minister Laval nie przyjął tej misji, oświadczając, że kierownictwo polityki zagranicznej wyłącza w obecnej chwili przyjmowanie jakichkolwiek innych obowiązków. O godz. 13,45 do pałacu Elizejskiego wezwany został minister Flandin, któremu prezydent republiki zaproponował misję tworzenia nowego gabinetu. Flandin misję tę przyjął.

PARYŻ (Pat). Minister Flandin zapowiedział dziennikarzom, że będzie się starał w jaknajkrótszym czasie utworzyć gabinet. Minister Flandin rozpoczął już konferencje, przeprowadzając rozmowy z przewodniczącymi izby deputowanych i senatu oraz z ustępującym premjerem Doumergue'em.

PARYŻ (Pat). Prezydjum komitetu wykonawczego stronnictwa radykałów socjalnych ustosunkowało się przychylnie do misji Flandina. Herriot został upoważniony do wzięcia udziału w przyszłym rządzie. Agencja Havasa donosi, że Tardieu, do którego zwrócił się Flandin, uchylił się od udziału w rządzie, oświadczając, że woli pozostać „u boku Doumergue'a", którego „zmuszono do ustąpienia". Grupa parlamentarna „Alliance democratique" wyraziła uznanie Flandinowi, który jest, jak wiadomo, jej prezesem. Flandin odbył liczne konferencje m. in. z Marquetem, Laurent Eynac'iem, generałem Gamolinem oraz Herriotem, który oświadczył, że Flandin w tworzeniu rządu rozejmu nie napotka żadnych trudności ze strony partji radykalnej.

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD GABINETU.

PARYŻ (Pat). W kołach politycznych spodziewają się, że gabinet zostanie utworzony po północy. Powszechnie przypuszczają, że większość z poprzedniego gabinetu pozostanie na dotychczasowych stanowiskach, a mianowicie: minister Laval zatrzyma portfel ministerstwa spraw zagranicznych, minister Pietri — marynarkę, generał Denain — lotnictwo, minister Germain Martin — finanse, min. Marquet — pracę, min. Rivollet — emerytury, Queuille — rolnictwo, min. Marin — zdrowie, min. Mallarme — poczty i telegraf. Minister Rolin albo otrzyma portfel ministerstwa handlu albo pozostanie w ministerstwie kolonji. Zostają więc jedynie do obsadzenia ministerstwa sprawiedliwości, wojny, oświaty, robót publicznych i marynarki handlowej. Premjer Flandin objął tekę ministerstwa spraw wewnętrznych.

W izbie deputowanych i w senacie

PARYŻ (Pat). Wczorajsze posiedzenie izby i senatu miało charakter wyłącznie formalny. Na obu posiedzeniach uczczono pamięć zmarłych parlamentarzystów, poczem odroczono dalsze obrady. W izbie, po zakończeniu obrad, komuniści wznosili okrzyki: „Precz z zabójcami, domagamy się rządu sowietów". Prawica i centrum odpowiadały okrzykami na cześć Doumergue'a i republiki. W kuluarach izby i senatu żywo omawiano wypadki dnia wczorajszego. Szczególnie w senacie panowało silne podniecenie. Jak twierdzi „Liberté", atmosfera była naładowana niepokojem. Być może obawiano się rozruchów ulicznych. Pałac Luksemburski jest przygotowany na te ewentualności od dwuch dni. Jest on strzeżony przez agentów policyjnych, urzędników bezpieczeństwa i gwardję ruchomą. Napastnicy, kończy „Liberté", musieliby pokonać wielkie trudności, aby dostać się do wnętrza senatu.

Gospodarstwo, moralność i prawo.

Zakończenie mowy prof. R. Rybarskiego.

Nie jest słusznym mojem zdaniem, pogląd, że wszyscy żądają pomocy od państwa. Może to dotyczy elity rządzącej i jej klijenteli. Szerokie masy narodu nie chcą pomocy od państwa. Szerokie masy narodu, chcą, by państwo pozwoliło pracować w spokoju i pod ochroną prawa.

Szerokie masy narodu nie oczekują zbyt wiele od państwa, ale nie chcą, by pewne grupy ludności, pewne partje, pewne wyznania, miały przywileje. Otóż naprzykład rozwiązuje się, albo nie legalizuje stowarzyszeń byłych wojskowych polskich, a natomiast pod opieką władz istnieją żydowskie organizacje wojskowe, które urządzają parady po miastach i cieszą się jak największem poparciem. Ja nie wiem, czy nasze państwo militarne jest tak słabe, że potrzebuje aż tego żydowskiego wojska. Ja nie wiem jaki to ma cel, do czego te „trupeldory" mają służyć i do czego zmierza to uprzywilejowanie. Tak samo te masy polskiego narodu nie zrozumieją tego i z tem się nie pogodzą, by wychowawcami dzieci polskich byli żydzi.

Ale jak to niektórzy panowie sami potwierdzili, przywileje bardzo często u nas łączą się z systemem protekcji.

Naprzykład z tego miejsca cytowałem okólnik wicewojewody łódzkiego do starostów, polecający im, ażeby z kas komunalnych, zrobić narzędzie rozszerzania wpływów BB i żeby te kasy obsadzić swoimi ludźmi. Z tego miejsca przytaczałem także fakt, że zredukowanym nauczycielom na Pomorzu stawiano warunek wpisania się do „Strzelca", a posadę otrzymają z powrotem. Tu przytaczam odezwę Legjonu Młodych w Krakowie do nowowstępującej młodzieży, gdzie czytamy takie zdanie „Czy wiesz, że członkowie Młodzieży Wszechpolskiej nie otrzymują posady". To jest wpływ wychowawczy instytucji, którą b. premjer Jędrzejewicz tak lubił i którą swoją opieką otaczał. Tak wysoki jest tam poziom wychowawczy, państwowy i moralny.

Obecnie mamy do czynienia z taką sytuacją w związku z pomyślną sytuacją gospodarczą kraju, że np. jednym z głównych dochodów adwokatów są kuratele, syndykactwa i nadzory sądowe. Otóż te syndykacwa, nadzory sądowe i kuratele powinny być rozdawane w porozumieniu z wierzycielami. Przecież tu chodzi o obronę interesów wierzycieli. A jak te rzeczy są rozdawane? Otóż wydział handlowy sądu okręgowego w Warszawie od początku tego roku rozdał 68 tych syndykactw, kurateli i nadzorów sądowych. Z tego 47 otrzymali członkowie Koła Adwokatów Rzeczypospolitej Polskiej, sanacyjnego związku adwokatów, a 21 przyznano innym adwokatom, z tego 10-ciu się zrzekło, bo były takie sprawy, które wymagały dopłaty ze strony adwokatów. Czyli rezultat jest taki: z pośród członków t. zw. „Karpia", których jest niespełna 200, otrzymał te nadzory i kuratele 25 proc., a z pośród wszystkich innych adwokatów tylko — 1 proc. Ja nie użyję wyrażenia p. premjera Kozłowskiego o prostytuowaniu pracowników, tylko powiem jedno: nie zazdrościmy temu obozowi potęgi, opartej na takich fundamentach.

Otóż w tych warunkach, w tej atmosferze muszą się zjawiać tendencje i zjawiska zwyczajnych nadużyć i zwyczajnego łapownictwa. Już tu padło nazwisko p. Idzikowskiego. Nie będę o nim duzo mówił, chociaż był bardzo czynny w tym Sejmie, ale przypomnę jego jedną interwencję. Mianowicie, gdy była mowa o podatku przemysłowym w r. 1931, wówczas p. Idzikowski zabrał głos i oskarżał urzędników skarbowych, — mianowicie powiedział: „są urzędnicy skarbowi, którzy wam partyjnie służą, którzy z wami współdziałają; chowają się sprytnie za plecami komisyj szacunkowych i odwoławczych, niesłychanie trudno ich dosięgnąć, ale my wiemy, że tak jest i wcześniej czy później jednak zdemaskowanie ich nastąpi.

Istotnie p. Idzikowski denuncjując urzędników skarbowych, pracował nad odpowiednim doborem personelu skarbowego. Czy panowie nie mieli swojego wywiadu, aby wcześniej o tem wiedzieć? Przecież wywiad w Polsce jest dobry! Przestańcie trochę nas śledzić, a śledźcie organizacje wasze, ażeby wiedzieć, co się w nich dzieje. A czy tu chodzi tylko o pana Idzikowskiego, który był dygnitarzem Związku Izb Rzemieślniczych?

Tych spraw jest dużo.

Otóż przyczyną tych nadużyć i ich tłem jest, mojem zdaniem, wszechwładza administracji państwowej.

Nie wypleni się nadużyć, jeżeli zakres działania urzędnika nie będzie ograniczony przez prawo i nie będzie pozostawał pod kontrolą prawa. Obywatel musi wiedzieć, co mu wolno, a czego mu nie wolno. A to, że urzednikowi wszystko wolno, w praktyce sprowadza się do tego, że ten urzędnik zaczyna brać łapówki.

To jest stan moralno-prawny w państwie trzeba się nad tym stanem zastanowić.

Ale jak przedstawia się u nas obecnie twórczość prawa? Otóż, mojem zdaniem, prawem nie jest pełnomocnictwo, polegające na tem, że norma ogólna mówi tak, ale jeżeli minister lub urzędnik chce, to może być inaczej. Prawa ograniczają rządzących. Tylko te prawa są coś warte, które stwarzają stałe normy współżycia obywateli i których naruszenie może być dochodzone skutecznie w sądach. Ale prawa, które są właściwie pełnomocnictwem administracyjnem, trwałego porządku prawnego ani spokoju prawnego nie przynoszą.

Mógłbym zrozumieć krytykę, którą panowie stosowali do ustawodawstwa t. zw. przedmajowego. No trudno, — zwycięzcy, upojeni triumfem muszą i mogą poddać najostrzejszej nawet krytyce to prawo, które złamali. Nie dziwię się, że panowie tego prawa nie szanowali, ale przynajmniej można było tego oczekiwać, że zaczniecie szanować prawa przez siebie uchwalone. Tymczasem ta krytyka czasami bardzo ostra, ale przyznaję, zwraca się także do praw, któreście bardzo niedawno uchwalali. Nap. gdy tu była mowa o ustawie o ubezpieczeniu społecznem, to na nasze skromne wątpliwości odpowiadaliście z tupetem: „Nie znacie się na rzeczy, to wszystko jest oparte na matematycznych obliczeniach, to jest wspaniała ustawa, to jest magna charta pracownika umysłowego i fizycznego w Polsce". A co wy teraz po roku o tej ustawie mówicie? Rzeczywiście prokurator powinien niektóre wyrażenia konfiskować, bo to jest podrywanie powagi obowiązujących ustaw.

Jest jeszcze jedna rzecz: Obecny reżim zreorganizował bardzo gruntownie wymiar sprawiedliwości. Były dwie gruntowne reorganizacje sądownictwa. Jest nowy kodeks karny, dostosowany najzupełniej do potrzeb obecnego reżimu. I można było przypuszczać, że na tem już koniec, że wszystkie narzędzia represji ma ten reżim w swoim ręku. Ale okazją do bardzo zasadniczej zmiany w tym kierunku było zamordowanie śp. Bronisława Pierackiego. Wtedy na obóz narodowy rzucono pośrednio podejrzenie popełnienia tego zamachu i aresztowano około półtora tysiąca ludzi. Ale p. minister sprawiedliwości w dniu 10 lipca rb. stwierdził, że zbrodnię popełnił ukrainiec. Albo więc przy tych aresztowaniach władze bezpieczeństwa nie wiedziały nawet z jakiego środowiska wyszła ta zbrodnia, co nie najlepiej świadczy o ich sprawności, albo skorzystano z tej okazji, z tej tragedji, aby załatwić porachunki partyjne, żeby złamać obóz narodowy. Są tylko te dwie ewentualności.

I równocześnie wprowadzono t. zw. miejsca odosobnienia. Twierdzono tutaj wielokrotnie o tem, jak to Polska doskonale sobie radzi bez miejsc odosobnienia. Jakoś jednak rząd obecny nie mógł sobie widocznie bez tego środka poradzic, bo wydał dekret który go tworzy.

To rozporządzenie przewiduje izolację osób nie skazanych, nawet takich, którym nie zarzuca się określonego przestępstwa. Są w różnych krajach Europy obozy izolacyjne. O ile wiem, to traktowane są te rzeczy w ten sposób, że izolacja służy ściśle określonemu celowi. Odosabnia się tego, którego dany régime, nie mogąc się inaczej przy władzy utrzymać, musi odosobnić. Ale równocześnie z wydaniem tego dekretu p. premjer dał do niego komentarz, który obozowi w Berezie Kartuskiej nadaje bardzo swoiste piętno. Mianowicie oswiadczył p. premjer: „Miejsca odosobnienia— nie trzeba chyba tego ukrywać — będą miały regulamin bardzo ciężki i surowy i nie będą niczem innem, jak tylko narzędziem surowej karzącej ręki państwa".

A więc w stosunku do osób, które są tylko podejrzane, których nawet nie oskarżono o okreslone przestępstwa, stosuje się surowe kary wbrew zasadzie, z którą nasza cywilizacja się zrosła, bo my należymy do łacińskiej cywilizacji: nulla poena sine lege.

A na czem miały polegać te kary? Karano głodem, karano rujnowaniem zdrowia, karano strasznym brudem, znieważeniem godności osobistej, biciem przez policję ludzi osadzonych w tem więzieniu. A wychodzącym z tego więzienia wysoki urzędnik oświadczył: Jesteście wypuszczeni, ale nie wolno się wam zajmować działalnością polityczną. A jeżeli piśniecie chociaż słowo o tem, co się tutaj działo, znajdziecie się tu z powrotem.

Otóż wypuszczeni mówią, co się działo i tej groźby się nie przestraszyli. Łudzą się panowie, jeżeli sądzą, że zdołają temi środkami złamać obóz narodowy i jego siłę. Nigdy i nigdzie takie metody nie zwyciężają. A jeżeli chodzi o te szerokie masy ludności, to wiem i wszyscy wiedzą, co one mówią.

One rozumują bardzo prosto, one że wzmożone represje w stosunku do obozu narodowego łączą ze wzrostem świadomości zalewu żydowskiego. One mówią krótko: wiadomo, dlaczego ludzie siedzą — i to jest kapitał, z którego my korzystamy.

Możecie panowie stosować takie lub inne metody, takie lub inne narzędzia walki, ale jedno już dziś jest pewne: Wy nie zdobędziecie rządu dusz w Polsce.

Ujęcie sprawców napadu pod Tuchowem

KRAKÓW. Pat. Energiczne poszukiwania sprawców napadu pod Tuchowem doprowadziły do ich ujęcia. Aresztowano Feliksa Różyckiego, dwuch braci Urbaniaków z Szerzyny koło Jasła oraz inicjatora napadu Franciszka Sokólskiego. Dzisiaj zmarła druga ofiara napadu Bajla Sollender. Aresztowanych bandytów przewieziono do Tarnowa

Najskuteczniej walkę z żebractwem można prowadzić za pomocą bonów jałmużniczych „Caritasu".

Zmiany w rozdziale referatów budżetowych

W środę odbyło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, na którem dokonano przydziału referatów. Zwróciła uwagę nieobecność dotychczasowego szefa ekipy budżetowej BB p. Polakiewicza. Jego miejsce na ławach BB zajął pos. Sowiński, on też przy pomocy pos. Hołyńkiego proponował z ramienia BB referentów poszczególnych części budżetu. Większość referentów z lat poprzednich zatrzymała i na obecną sesję swoje referaty. Zaszła natomiast zmiana referentow budżetu wojskowego i prezydjum rady ministrów. Przez wszystkie ostatnie lata referentem budżetu wojskowego był pos. Polakiewicz. Obecnie jego miejsce zajął pos. Duch. Referentem budżetu prezydjum rady ministrów był w ubiegłym roku pos. Haluch-Brzozowski, obecnie p. Brzozowski referat ten utracił na rzecz pos. Tebinki. Pos. Sanojcy pozostawiono tylko fundusz kwaterunku wojskowego i fundusz budowlany, a referat poczt i telegrafów oddano pos. Dobrzańskiemu. Referat budżetu rolnictwa i reform rolnych po ś. p. Stroynowskim objął b. wiceminister rolnictwa p. Karwacki.

Ustawę skarbową i referat generalny budżetu objął, jak w latach poprzednich, pos. Miedziński.

Żywszą dyskusję wywołała sprawa przydziału wniosków Klubu Narodowego o materjałach z rewizji Banku Gospodarstwa Krajowego. Pos. Rymar (KN) sprzeciwił się łączeniu tej dyskusji z dyskusją budżetową. Pos Kornecki (KN) zaproponował jako referenta wniosku pos. Rymara, większość BB jednak przeforsowała p. Hołynskiego, zgadzając się tylko na żądanie pos. Rymara, aby sprawę tę traktować osobno.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się dnia 11 grudnia.

Obradowała też senacka komisja skarbowo budżetowa, która dokonała również rozdziału referatów preliminarza budżetowego. W rozdziale tym zaszły zmiany, które łączą się z głośnemi sprawami ostatnich miesięcy. Ze spisu referentów zniknęły nazwiska sen. Sobolewskiego, który referował w zeszłym roku budżet ministerstwa spraw wewnętrznych oraz sen. Wyrostka, który referował fundusze. Referat min. spraw wewn. objął sen. Wańkowicz.

Rewizja w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Klub Narodowy złożył w Sejmie następujący wniosek:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Na podstawie art. 8 ust. 2-gi ustawy z dnia 3-go czerwca 1921 roku o Kontroli Państwowej (Dz. Ust. R. P. Nr. 51, poz. 314), Sejm wzywa prezesa Najwyższej Izby Kontroli, by przedłożył Sejmowi sprawozdanie z rewizji, przeprowadzonej w Banku Gospodarstwa Krajowego przez Najwyższą Izbę Kontroli.

Komisja budzetowa Sejmu w dn. 21 stycznia 1930 roku uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd, by upoważnił Najwyższą Izbę Kontroli do rewizje gospodarki Banku Gospodarstwa Krajowego. Rezolucję tę zaprobował zarówno ówczesny rząd, jak najwyższa Izba Kontroli.

Istotnie rewizja została przez N. I.K dokonana, ale Sejm sprawozdania z niej nie otrzymał. W czasie obrad budżetowych w późniejszych latach zawiadomiono komisję budżetową o przeprowadzeniu rewizji i złożeniu z niej sprawozdania rządowi.

Ostatnie sprawozdanie N. I. K. z działalności w roku 1933-4 pomija zupełnie tę sprawę, omawiając tylko fragmentarycznie administrację funduszu ministerstwa skarbu przez B. G. K.

Wobec tego, że w Banku Gospodarstwa Krajowego zaangażowane są olbrzymie fundusze publiczne, gospodarka tej instytucji domaga się jaknajbardziej szczegółowego wyświetlenia, do czego najlepszą podstawą może być sprawozdanie N.I.K. z przeprowadzonej rewizji.

Wnioskodawcy.

Z prasy.

Wydatki reprezentacyjne.

A to sumienie publiczne ma naprawdę wiele do powiedzenia.

Już nie mówiąc o tak „wzniosłych" zjawiskach jak Bereza Kartuska nawet w dziedzinie czysto finansowej jest sporo rzeczy drażniących i rażących.

Nawet prorządowy i nieskory do krytyki władzy krakowski „Czas" podrażniony został wybrykami pewnych dygnitarzy sanacyjnych w dziedzinie reprezentacji.

W danym wypadku chodzi o poczynania komisarycznego prezydenta Warszawy, p. Starzyńskiego, który w obecnych, kryzysowych czasach nie znalazł nic bardziej pilnego do roboty, jak przerabianie pałacu Blanka na mieszkanie reprezentacyjne.

Organ konserwatystów krakowskich pisze, że aczkolwiek oszczędności na wydatkach reprezentacyjnych nie usuną deficytów w budżecie państwa, czy samorządu, to jednak

Są one tembardziej wskazane, że nie powiększają niczyjej nędzy, nie odbijają się wzrostem bezrobocia itd. Natomiast wszystko mają ogromne znaczenie polityczne, wychowawcze i moralne.

Niema wydatków bardziej niepopularnych, od wydatków reprezentacyjnych. Fama je zawsze dziesięciokrotnie powiększy: żadne legendy, żadne plotki nie znajdą równie chętnego audytorum, ani tak wielkiego rozgłosu. Wydatki reprezentacyjne — to dawanie opozycji już nie rewolweru, lecz karabinu maszynowego.

Wprawdzie „Czas" zaleca oszczędzanie na wydatkach reprezentacyjnych nie z powodów zasadniczych, lecz jedynie przez wzgląd na opozycję, której nie chce dawać broni do ręki, ale dobre już i to, że znajdują się wreszcie w sanacji ludzie, którzy wstydzą się spojrzeć opozycji w oczy.

Okazuje się jednak, że opozycja ma coś do zrobienia...

Gaffa p. Świtalskiego.

„Robotnik" socjalistyczny słusznie zwraca pwagę na pewne przeoczenie marszałka Świtalskiego. ski też by zapomniał..."

„Zwyczaje parlamentarne, pewna kurtuazja międzynarodowa ma swoje znaczenie. Tymczasem, jak widać ze sprawozdań sejmowych, p. marsz. Świtalski ani jednem słowem nie wspomniał o zgonie jugosłowiańskiego, jak i o śmierci belgijskiego króla. Parlament francuski odbywał z tej okazji specjalne żałobne posiedzenie.

Fakt ten wywołał powszechne zdziwienie. Przesadą by było, wysuwanie z niego politycznych wniosków. Była to raczej gaffa, która jednak nie będzie zagranicą mile przyjęta. Ciekawe by było, czy w wypadku, gdyby umarł Hitler p. Świtalski też by zapomniał..."

O ciąg dalszy Żyrardowa.

Zachowawczo - sanacyjny **„Bunt Młodych"** (nr. 16) pisze z powodu sprawy żyrardowskiej:

„Problem moralny polega na tem, że większość akcjonarjuszy zagranicznych nie występuje osobiście, lecz posługuje się wybitnymi przedstawicielami społeczeństwa polskiego, którzy to przedstawiciele, sami nie mając nic wspólnego z przedsiębiorstwem, za mniejsze czy większe pieniądze reprezentują kapitalistów zagranicznych. Jeśli idzie o Żyrardów, sprawa ta została napiętnowana. Ale na co czekają jeszcze b. min. X, b ambasador Y, brat dygnitarza Z, hrabia A, czy książę B? Ci panowie nie posiadają kapitałów własnych. Zajmują stanowiska prezesów banków, spółek akcyjnych, koncernów i t. d. Ponieważ nigdy nie brali udziału w życiu finansowem, jasnem jest, że nie dla swych talentów organizacyjnych zostali przez obcych możnowładców do współpracy zaproszeni! A ponieważ za darmo nikt nie płaci, przeto siłą rzeczy wypływa wniosek, że za pośrednictwem tych panów, przy kolacjach, obiadach, polowaniach, firmy otrzymać mogą to, czegoby nigdy nie otrzymały drogą podania, czy konferencji w biurze referenta. Od takiej reprezentacjady do stawiskjady jest krok tylko jeden. Rzucamy alarm i czekamy. Napiętnowaliśmy fakt, potrafimy napiętnować nazwiska!"

Pisma obozu narodowego stanęły na tem stanowisku od pierwszej chwili, domagając się ukarania wszystkich winnych w Żyrardowie i podobnie gdzieindziej.

Możliwości zamieszek we Francji.

BERLIN (Pat). Kryzys gabinetu francuskiego odbił się żywem echem w prasie niemieckiej. Zamieszcza ona ostatnie depesze pod nagłówkami, wskazującemi na groźbę mogących wybuchnąć zamieszek wewnętrznych we Francji.

PARYŻ (Pat). Na murach Paryża ukazała się odezwa byłych kombatantów pacyfistów, którzy domagają się natychmiastowego rozwiązania organizacji „Croix de feu". Byli kombatanci zarzucają tej organizacji dążenia faszystowskie.

BERLIN (Pat). Korespondent paryski „Berliner Tageblattu" donosi swemu pismu, że zarówno związki prawicowe jak i czerwony front jednolity trzymają swoich członków od środy wieczora w ostrem pogotowiu.

Zwycięstwo demokratów w St. Zjedn.

WASZYNGTON. (Pat). Ostatnie rezultaty wyborów do izby reprezentantów są następujące

Demokraci 311 mandatów, republikanie — 100 mandatów, farmerzy — 3, postępowcy — 7. Co do 14 mandatów brak wiadomości.

Do senatu wybranych zostało 25 demokratów, 5 republikanów, 1 farmer, 1 postępowiec. Ogółem w senacie zasiadać będzie 70 demokratów, 24 republikanów, 1 farmer i jeden postępowiec. Nie ustalono wyników co do 2 mandatów.

NOWY JORK. (Pat). W obecnych wyborach do izby reprezentantów i senatu wybrani zostali ponownie wszyscy dotychczasowi kongresmani Polacy. Ponadto został wybrany nowy, p. Rospond ze stanu New Jersey.

Obecnie polonja amerykańska reprezentowana jest w kongresie przez 7 posłów, co jest liczbą rekordową.

Po wizycie Gömbösa w Rzymie

Komunikat urzędowy.

RZYM. (Pat). O wizycie premjera Gömbösa ogłoszono następujący komunikat oficjalny:

Szef rządu włoskiego i węgierski prezes rady ministrów odbyli w dn. 6 i 7 b. m. w pałacu weneckim 2 długie rozmowy.

W rozmowach tych obaj szefowie rządu zbadali na podstawie protokułu włosko - austrjacko - węgierskiego z marca r. b. zagadnienia polityki ogólnej, zwłaszcza te, które szczególnie interesują oba państwa.

Obaj mężowie stanu stwierdzili niezmienną i całkowitą wspólnotę dyrektyw obu rządów oraz zamiar kontynuowania współpracy z Austrją.

Jeżeli chodzi o ewentualne przystąpienie innych państw do protokułu rzymskiego, to istotne warunki takiego przystąpienia są określone w tym samym protokule.

Jeżeli chodzi o stosunki gospodarcze obaj szefowie rządu stwierdzili, że są zadawalające.

Wreszcie zbadano stosunki kulturalne istniejące pomiędzy obu państwami i uznano za pożyteczne uczynienie ich jeszcze bliższemi. W tym celu postanowiono przedsięwziąć odpowiednie kroki. Zgodnie z powyższem obaj ministrowie oświaty spotkają się w najkrótszym czasie aby zawrzeć odpowiednie konwencje.

BERLIN. Pat. Budapeszteński korespondent „Berliner Tageblattu" donosi swemu pismu, że w uzupełnieniu komunikatu wydanego w Rzymie z okazji pobytu Goemboesa oświadczają, że głównym tematem rozmów rzymskich były następujące kwestje; 1) rewizja traktatu pokojowego w Trianon, przyczem Mussolini przyznaje rację konieczności wprowadzenia sprawiedliwego pokoju w Europie, uważając, że rewizja tego traktatu odpowiada gospodarczemu, etnograficznemu i geopolitycznemu stanowi faktycznemu, 2) węgierskie mniejszości w krajach sukcesyjnych, 3) równouprawnienie Węgier w kwestji zbrojeń 4) kwestja niepodległości Austrji, 5) skutki mogące wynikać dla Węgier ze zbliżenia włosko-franckuskiego, 6) następstwa zamachu marsylskiego, po którym zarówno Włochy jak i Węgry były przedmiotem napaści, 7) sprawy stosunku Włoch do Rzeszy Niemieckiej oraz stosunku Austrji do Niemiec.

Delegat Hitlera w Londynie.

LONDYN. (Pat). Przybył do Londynu komisarz rozbrojeniowy Rzeszy niemieckiej i specjalny delegat Hitlera von Ribbentropp Jak zwykle Ribbentrop twierdzi, że wizyta jego posiada charakter prywatny i że udaje się on do Szkocji, dokąd został zaproszony przez przyjaciół.

Koła polityczne wyrażają jednak przypuszczenie, że Ribbentropp przybył ze specjalną misją od Hitlera, aby wysondować stanowisko rządu brytyjskiego co do ewentualnego powrotu Niemiec do Ligi Narodów, na podstawie uprzedniego uwolnienia się Niemiec od klauzuli wojskowej traktatu Wersaiskiego.

Strajk w Hiszpanji.

PARYŻ. (Pat). Z Madrytu donoszą: Jako protest przeciwko straceniu dwóch rewolucjonistow, anarchistyczno - syndykalistyczna federacja pracy proklamowała strajk powszechny w Madrycie. Strajk objął bardzo niewielką liczbę osób.

Pod wieczór doszło do poważnych utarczek pomiędzy strajkującymi a gwardją cywilną na przedmieściach Madrytu.

W Barcelonie do strajku ogólnego przyłączyły się fabryki i zakłady mechaniczne. Władze dokonały wielu aresztowań wśród robotników, którzy zmuszali do porzucenia pracy.

Gen. Batet zapowiedział przez radjo, że robotnicy porzucający pracę będą ścigani jako winni buntu i oddani pod sąd wojenny.

SARAGOSSA. Pat. Narodowa konfederacja pracy wydała do anarcho-syndykalistów rozkaz zaprzestania strajku.

Zamach na Czang Kaj Szeka.

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Tokio: Agencja Rengo zawiadamia, że dokonano zamachu na marszałka Czang Kaj Szeka, który wyjechał do Peipingu, celem odbycia tam rokowań z posłem japońskim Arjoszi. Kiedy pociąg przejeżdżał przez Erzumenci, rzucono bombę, która uderzyła w ostatni wagon. Dwaj urzędnicy zostali zabici, czterej ranni. Marszałek oraz jego współpracownicy ocaleli.

Wyroki śmierci na członków O.U.N.

LWÓW. (Pat). Wczoraj nad ranem o godz. 4-ej przed sądem przysięgłych zapadł wyrok przeciwko członkom O. U. N za przygotowanie zamachu terorystycznego i zabójstwa dokonanego w Żółkwi. Narada przeciągnęła sic do późnych godzin nocnych. Po naradzie Trybunału zapadł wyrok skazujący Chałatasa na 12 lat więzienia, Kasaraba na karę śmierci, Matłe na karę śmierci, Stójkiewicza **na 10 lat** więzienia Mykyciuka na 7 lat więzienia, Bohuna na 10 lat więzienia, Malinawskija na 5 lat więzienia i Waseczkę na 5 lat więzienia.

Wiadomości telegraficzne

ZAGRANICZNE.

** **Nagroda Nobla w dziale literackim** przyznana została znanemu dramaturgowi włoskiemu Luigi Pirandello.

** Z Kowna donoszą, że przed zbą apelacyjną rozpoczął się we czwartek w południe **proces przeciwko Woldemarasowi.** Proces toczy się przy dzwiach zamkniętych i dotyczy artykułu pod tytułem „na rozstajnych drogach", opublikowany w swoim czasie w organie zwolenników Woldemarasa.

** Przybył do Wiednia **węgierski minister rolnictwa** Kallay, celem przeprowadzenia rokowań gospodarczych.

** W jednym z domów w Malmö, Szwecja, wydarzył się niezwykły **wypadek zbiorowego samobójstwa** trzech braci. Znaleziono ich powieszonych w zajmowanem wspólnie mieszkaniu. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie jest znana.

Umundurowani nauczyciele.

RZYM. (Pat). Ogłoszono tu rozporządzenie nakazujące nauczycielom i nauczycielkom noszenie podczas wykładów mundurów. Mężczyźni mają nosić uniformy oficerów lub milicji, nauczycielki — kierowniczek organizacji Balla.

DRUKI
OD BILETU WIZYTOWEGO DO POWAŻNYCH DZIEŁ KSIĄŻKOWYCH WYKONUJE SPIESZNIE I GUSTOWNIE PO CENĄCH KONKURENCYJNYCH
DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO
WILNO, UL. MOSTOWA 1
TELEFON Nr. 12-44

KRONIKA.

Wilno najbiedniejszem miastem w Polsce

Ostatnio władze miejskie przy opracowaniu statystyki budżetów miejskich większych miast Polski skonstatowały, iż budżet m. Wilna od roku 1930-31 do 1933-34 stopniowo zmniejszał się, aż w ostatnim roku doszedł do znacznej obniżki dochodzącej do 50 proc., podczas gdy budżety miast Poznania, Lwowa, Krakowa nie przekroczyły 35 proc. Niezależnie od tego stwierdzono, iż Wilno, które jest zbliżone cyframi do ludości miast Krakowa i Poznania posiada budżet trzykrotnie mniejszy.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Suko. Augustowskiego — ul. Kijowska Nr. 2 (telef. 16-31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (tel. 3-29) i Rostowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po chmurnym i mglistym ranku najpierw dość pogodnie, potem wzrost zachmurzenia z możliwością deszczów. Ciepło. Słabe wiatry, najpierw z kierunków południowych, potem zachodnich.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Zakończenie kursu duszpasterskiego. Wczoraj nastąpiło zakończenie III kursu duszpasterskiego. Ostatni dzień obrad wypełniły referaty i dyskusja nad nimi. Podczas obrad rannych referaty wygłosił ks. dr. Kazimierz Kucharski. Prelegent omówił w nich apostolstwo dziecka oraz psychologję współczesną i pedagogikę kapłanską.

Wieczorem przemawiał ks. dr. M. Sopoćko, który omówił kwestję poglądowości w nauczaniu.

Po referatach wynikła ożywiona dyskusja, po której powzięto około 10 rezolucyj, dotyczących spraw, poruszonych w referatach.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Nowy Zarząd miejski objął urzędowanie.** Z dniem wczorajszym nowy Zarząd miasta objął urzędowanie. W związku z tem wczoraj w południe p. wojewoda Jaszczołt i wicewojewoda Jankowski wizytowali prezydenta d-ra Maleszewskiego oraz wiceprezydentów Adama Piłsudskiego, Teodora Nagurskiego i Kazimierza Grodzickiego.

— **Narady techniczne w Magistracie.** Wczoraj prezydent miasta odbył dłuższą konferencję z naczelnikami i kierownikami wydziałów technicznych magistratu. W konferencji wziął również udział dotychczasowy komisaryczny wiceprezydent miasta inż. Jensz, któremu polecone zostało kierowanie nadal wszystkiemi wydziałami i przedsiębiorstwami technicznemi miasta, nie wyłączając elektrowni miejskiej.

W związku z tem pod przewodnictwem p. inż. Jensza odbyła się konferencja kierowników organów technicznych Zarządu miejskiego. W konferencji udział wzięli: naczelnik wydziału pomiarów i regulacyj inż. Walicki, architekt miejski inż. Narębski, dyrektor elektrowni miejskiej inż. Glatman, naczelnik wydziału drogowego inż. Wątorski i inni odpowiedzialni kierownicy działów technicznych. Konferencja poświęcona była sprawom elektryfikacyjnym. Chodziło o ustalenie, nasilenia i charakteru światła ulicznego. Zdecydowano miasto podzielić podług ulic na kategorje, które też będą decydować o sile światła, tak np. ul. Mickiewicza otrzyma pierwszą kategorję.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— Zgromadzenie kapłanów związku „Unitas". Dziś w lokalu przy ul. Metropolitalnej 1 odbędzie się zgromadzenie kapłanów, zrzeszonocy w archidiecezjalnym związku kapłanów „Unitas".

Na zebraniu tem między innemi ma być postanowiona kwestja zmiany statutu związku.

— **Zmiana adresu. Zarząd Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że od dnia 8 listopada r. b. Sekretarjat Związku mieści się przy ul. Zamkowej Nr 26. Sekretarjat pośredniczy w przesyłaniu listów i przesyłek na Litwę; jest czynny we wtorki i soboty w godz. 5 — 7 po poł.**

— **Koło Polskiego T-wa Filologicznego.** Posiedzenie Koła odbędzie się w sobotę o godz. 18 w sali Seminarjum Filologji Klasycznej U.S.B. ul. Zamkowa 11 (I-sze piętro). Na porządku dziennym: 1) Referat p. Jana Safarewicza „O końcowem m i napisach archaicznych łacińskich". 2) Wolne wnioski.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Badanie lokali szkolnych.** W okresie zimowych wakacyj szkolnych wszystkie budynki szkolne, znajdujące się w Wilnie i w powiatach województwa wileńskiego, podobno mają być zbadane przez specjalną komisję. Zbadane będą równocześnie pobliskie zaoudowania, położone w pobliżu szkół. Władze dążyć będą do tego, aby pomieszczenia szkół nie znajdowały się w izbach niskich, przechodnich, niedostatecznie oświetlonych, pozbawionych możności otwierania okien.

— **Wieczorowe Kursa Zabawkarstwa Artystycznego i Rzeźby Wil. Tow. Art. Plast.** uruchomione w lokalu Szkoły Rzemiosł i Przemysłu Artystycznego, Mickiewicza Nr. 7— czynne są codziennie od godz. 17-ej do 20-ej. Zapisy na pozostałe miejsca przyjmowane są nadal w Sekretarjacie Szkoły Rzemiosł i Przemysłu Artystycznego w godz. od 10-ej do 12-ej. 2

Kasa Chorych nie odpowiada za błędy naukowe swych lekarzy.

Sąd Najwyższy wydał doniosłe orzeczenie w sprawie odpowiedzialności za szkody, wyrządzone niedbalstwem kas chorych.

Sąd Najwyższy orzekł: 1) żądanie wynagrodzenia szkody, zrządzonej ubezpieczonemu przez niedbalstwo lekarza kasy chorych—jest roszczeniem prywatno - prawnem, 2) kasa chorych nie odpowiada za ujemne skutki błędów naukowych, jakich dopuścił się przyjęty przez nią lekarz przy udzielaniu pomocy członkom kasy chorych, 3) przed przedsięwzięciem zabiegu lekarskiego, — chociaż nie operacyjnego, ale mogącego pociągnąć za sobą skutki szkodliwe dla zdrowia pacjenta — lekarz powinien pouczyć pacjenta o ewentualnej szkodliwości zabiegu i uzyskać jego zgodę na przedsięwzięcie takiego zabiegu.

Nowy podatek lokatorski.

Zapowiedziana przez ministra skarbu danina szkolna ma wynosić rocznie 18 miljonów zł.

Wymiar tej daniny ma być oparty na wielkości zajmowanego mieszkania. Danina przeznaczona będzie na fundusz szkolny i ma być obrócona głównie na wynagrodzenie nauczycieli za pracę w godzinach nadliczbowych oraz wydatki specjalne, jak komisje egzaminacyjne i t. p.

Pobór daniny ma rozpocząć się od 1 kwietnia 1935 r. Projekt ustawy opracowywany jest w Min. Skarbu i będzie wniesiony do Sejmu. W preliminarzu budżetowym na r. 1935-36 figuruje kwota 18 miljonów zł., która ma być uzyskana z tego podatku.

Teatr i muzyka

Jutro o godz. 8 wiecz. „Firma".

— **Bajka dla dzieci „Słowik".** W niedzielę o godz. 12-ej w poł. i o godz. 1 m. 30 po poł. piękna bajka według Andersena „Słowik". Ceny propagandowe.

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę o godz. 4-ej doskonała komedja współczesna Volpiusa „Zwyciężyłem kryzys". Ceny propagandowe.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". Premjera „Madame Pompadour". Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś wchodzi na repertuar teatru muzycznego „Lutnia", piękna, stylowa operetka L. Falla „Madame Pompadour". Daje ona artystom wielkie pole do stworzenia ciekawych postaci scenicznych, wśród których rola tytułowa markizy Pompadour przypada primadonnie J. Kulczyckiej. Obsadę ról głównych tworzą: Halmirska, Łasowska, Dembowski, Domosławski, Szczawiński, Tatrzański i Detkowski. Jako wstęp do aktu II-go baletmistrz Ciesielski, przygotował efektowny obrazek baletowy „Markiza i rewolucjonista", który jest w swej treści zwiastunem niedalekiej rewolucji francuskiej. Muzyczne opracowanie kapelmistrza Kochanowskiego. Całość przygotował reżyser Domosławski.

Jutro „Madame Pompadour".

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni"** Niedzielne popołudniowe przedstawienie po cenach zniżonych wypełni operetka Abrahama „Bal w Savoy".

— **Niedzielny poranek symfoniczny „Lutni".** W niedzielę III-ci poranek symfoniczny. Udział bierze Wil. Orkiestra Symfoniczna pod dyr. M. Kochanowskiego, oraz słynny wiolonczelista o sławie wszechświatowej Bogumił Sykora. Bogaty program obejmuje: uwerturę „Oberon" Webera, poemat symfoniczny „Phaeton" Saint-Saensa, Rapsodję węgierską Nr. 1 Liszta, Kaprys hiszpański Rimski-Korsakowa. B. Sykora wykona prześliczne „Rococo" Czajkowskiego.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś o godz. 8 wiecz. komedja współczesna w 3-ch aktach Marjana Hemara p. t. „Firma", która cieszy się coraz większem powodzeniem na naszej scenie. Ceny propagandowe.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Audycje wileńskie.

Miłośnicy muzyki poważnej znajdą w piątkowym programie radjowym dwie audycje z płyt, poświęcone twórczości Beethowena: pierwszą o godz. 13,05 wypełni słynna „Sonata appasionata", drugą o godz. 17,30 małoznana sonata na waltornię i fortepian.

W dziale słowa żywego na czoło piątkowych audycyj wysuwa się mile słuchowisko dla dzieci pióra cioci Hali p. t. „W starym dworze" (godz. 17,50).

Wśród audycyj transmitowanych wynotować sobie należy koncert symfoniczny, który rozpocznie się o godz. 20,15. Orkiestra filharmoniczna wystąpi tutaj pod dyrekcją znakomitego kapelmistrza Sidneya Beera, a solistką będzie Irena Dubiska (skrzypce). W programie utwory Karola Szymanowskiego (koncert skrzypcowy) oraz C. Debussy'ego — poemat symfoniczny „Morze".

WYPADKI.

— **Zamach samobójczy z nędzy.** 22-letnia Helena Uścinowicz (Ostrobramska 20), będąc w ciężkiem położeniu materjalnem, targnęła się w dniu wczorajszym na życie, wypijając większą dozę trucizny. Uścinowiczównę skierowano do szpitala.

Pierwsza chrześcijańska wytwórnia filmowa w Polsce.

Przed rokiem powstała w Warszawie pod nazwą „Rymofilm" Sp. Akc. nowa wytwórnia filmowa. Cechą charakterystyczną tej placówki jest, że kapitał i cały personel techniczny i artystyczny są czysto chrześcijańskie. Pragnąc uniknąć kosztownego pośrednictwa, „Rymofilm" zorganizował jednocześnie własne biuro wynajmu swoich filmów.

Zadaniem nowej wytwórni, na której czele stoi p. dyr. Rymowicz, będzie produkowanie wielkich filmów historycznych oraz lżejszych komedyj i fars, rozgrywających się jednak w zdrowej atmosferze moralnej, dalekiej od zepsucia i pornografji.

Tu właśnie nowa wytwórnia może odegrać wielką rolę. Rynek polski nie może być zalewany bezwartościową tandetą, na której wykorzystując krajowe pochodzenie filmu znakomite interesy robili dotychczas przemysłowcy żydowscy. Publiczność polska domagała się oddawna filmów o etycznem podłożu, w których tani sentymentalizm i pseudopatrjotyzm nie zastępowałyby prawdziwego uczucia i wartości artystycznych.

Pierwszym filmem wytwórni „Rymofilm", nakręcanym przy wybitnem poparciu czynników rządowych i Akcji katolickiej, jest będący obecnie na wykończeniu wielki film historyczno-religijny p. t. „Przeor Kordecki—Obrońca Częstochowy" Rolę tytułową objął znakomity tragik Karol Adwentowicz, reżyserja i scenarjusz cenionego reżysera polskiego, Edwarda Puchalskiego.

W CZTERY OCZY.

Społeczeństwo polskie zdaje sobie oddawna sprawę z tego, jak groźną w swoich skutkach klęską społeczną jest istnienie dotychczas w Polsce zgórą 6 miljonów dorosłych i dorastających analfabetów. To też czyniono szereg prób wykorzenienia analfabetyzmu. Szły one głównie w kierunku tworzenia zbiorowych kursów nauki czytania i pisania dla analfabetów. Próby te nie dały jednak naogół zbyt wielkich rezultatów, gdyż dorośli analfabeci przeważnie wstydzą się uczęszczać na lekcje zbiorowe; ponadto zaś zbiorowe nauczanie ludzi dorosłych czytania i pisania jest rzeczą trudną.

To też doskonałą miał myśl Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej, rzucając w społeczeństwo hasło indywidualnego nauczania poszczególnych analfabetów przez ludzi dobrej woli, rozumiejących wagę i doniosłość walki z analfabetyzmem. Hasło to znalazło żywy odzew wśród szeregu wielkich organizacyj społecznych i kulturalnych. Tysiące członków tych organizacyj zgłosiło już gotowość podjęcia indywidualnej nauki czytania poszczególnych analfabetów. W „cztery oczy", w „tajemnicy", będzie uczył umiejący czytać nieumiejącego. Uszanowany zostanie wstyd dorosłego człowieka, który czytać nie umie. Zachęci to bezwątpienia analfabetów do nauki czytania.

Wielka akcja organizacyj społecznych i kulturalnych nosi miano „Miesiąca walki z analfabetyzmem". Bliższych o niej informacyj udziela Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Krakowskie Przedmieście Nr. 7.

Ile zapłaciło Min. Skarbu za propagandę pożyczki narodowej?

Jeden z wniosków, ogłoszonych na posiedzeniu Sejmu przez Klub Narodowy, dotyczy interesującej wszystkich sprawy: ile kosztowała akcja propagandy za Pożyczką Narodową w roku ubiegłym. We wniosku tym czytamy:

W art. 12 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 5-go września 1931 r. o wypuszczeniu pożyczki wewnętrznej minister skarbu został upoważniony do pokrywania z wpływów tej pożyczki kosztów, związanych z jej emisją.

Termin wpłacenia rat Pożyczki już minął — ogłoszone zostały już ogólne wyniki oraz cyfrowy udział w Pożyczce różnych grup gospodarczych i zawodów. Wiadomo także, że wpływy z Pożyczki obracane są na pokrycie deficytów budżetowych w latach 1933—34 i 1934 — 35. Nie ogłoszono natomiast, ile wyniosły koszty, związane z emisją tej Pożyczki i jej propagandą.

Opinja publiczna poruszona została wiadomościami o przyznaniu przez p. ministra skarbu wysokich wynagrodzeń pieniężnych osobom, które były czynne przy organizacji i propagandzie Pożyczki Różnym urzędnikom skarbowym, wśród nich i wyższym urzędnikom Ministerstwa Skarbu, przyznano wynagrodzenia, przekraczające znacznie sumy, subskrybowane przez nich na Pożyczkę.

W tym stanie rzeczy Sejm, jako władza kontrolująca, powinien być poinformowany o kosztach emisji pożyczki.

Dlatego też wniosek domaga się wezwania rządu, aby złożył Sejmowi sprawozdanie, jak p. minister skarbu wykonał wspomniany wyżej art. 12 dekretu o emisji Pożyczki Narodowej, ze szczegółowym wykazem sum, użytych na wynagrodzenia pieniężne i osób, które te wynagrodzenia otrzymały.

Dość emerytów!

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Przegląd Pedagogiczny" artykuł, który wprawdzie omawia sprawy ściśle nauczycielskie, ma jednak znaczenie niewątpliwie szersze.

„Przegląd Ped." pisze:

Z różnych stron Państwa dochodzą nas wieści, że początek bieżącego roku szkolnego zaznaczył się znów wędrówką ogromnej liczby nauczycieli przed Komisje lekarskie w celu skierowania ich na emeryturę. Otrzymaliśmy szereg listów w tej sprawie, pełnych wzburzenia i goryczy. Koledzy, którzy z całą sumiennością spełniali swe obowiązki, którzy nigdy nie chorowali, a jako oficerowie rezerwy mają kwalifikacje do służby frontowej, nagle spotykają się z wątpliwościami co do ich stanu zdrowia i wędrują przed Komisje lekarskie, a potem idą w stan spoczynku.

Skąd pochodzą te wątpliwości sanitarno-służbowe, nikt prawie nie wie napewno, a nie wiedząc, snuje najczęściej najfantastyczniejsze domysły i szuka w sobie lub w swem otoczeniu win i błędów bardzo odległych od — diagnozy lekarskiej...

Jedno należy stwierdzić, że zachęta w kierunku tego mnożenia legjonu emerytów szkolnych nie wyszła od władz centralnych, które stoją na stanowisku raczej daleko idącej ostrożności w tej dziedzinie. Jeżeli tak, należy tem bardziej uderzyć na alarm, bo praktyka niektórych władz administracji szkolnej drugiej instancji naraża ważne interesy państwowe na duże niebezpieczeństwo.

Istotnie dość już emerytów.

Wieczór autorski Teodora Bujnickiego.

Onegdajszą „Środę" literacką wypełniły recytacje autorskie utworów Bujnickiego. Bujnicki to dzisiaj już rzetelny talent, jeden z pierwszych talentów poetyckich Wilna.

Autor wczorajszej „Środy" wyszedł z „Żagarów -Pionów", w których wraz z szeregiem innych stanowił awangardę poetycką Wilna, idącą na podbój współczesnej literatury.

„Żagary - Piony" mają swoją pozycję w historji nietylko Wilna. Są wkładem we współczesnej literaturze, są dorobkiem, nad którym nie przechodzi się obojętnie.

W swoim czasie musiały walczyć o uznanie faktu swego istnienia i wstępnym bojem zmusiły do liczenia się z niemi.

Poeci z „Żagarów - Pionów", — jak cała zresztą ta grupa szokowała dostojne, spokojne Wilno literackie swoją rewolucyjnością, światoburstwem.

Był czas kiedy przed paru laty głosu Żagarzystów na „Środach" w dyskusji słuchano z chciwą ciekawością.

Ale było to jeszcze wtedy kiedy ich widok w szanownych murach pobazyljańskich budził niechęć, pokrywaną milczącym strachem.

Bo była to młodość namiętna, niespokojna, światoburcza, rewolucyjna, za dużo spraw ich obchodziło, za dużo rzeczy się „nie podobało".

Ale to było dawno.

Dziś jest już inaczej Stali się bezpieczni, jakoby obłaskawieni.

Słuchają ich z niemniejszem zapewne zaciekawieniem, ale już bez tego dreszczu zgrozy, jaki wywoływali kiedyś.

Nie można im brać tego za złe.

A czy oni przyzwyczaili publiczność do siebie, czy sami się przysposobili do publiczności, — nie potrafię odpowiedzieć.

Przychodzi mi jednak na myśl strofka z wiersza innego awangardzisty, Miłosza:

„I sidłają nas młodych w ostrożniutkie pęta,
Krążymy w ich salonach ubrani we traki,
Oklaskują nam wiersze i chwalą talenta...
Prowadzą po sypialniach zdobionych ze smakiem".

Recytacje Bujnickiego wypadły bardzo interesująco. Zwłaszcza przyjemnie było wysłuchać dobrych satyrycznych wierszy na tematy wileńskie, wierszy nie szczędzących nawet Erwuzy. Cóż, wiadomo, to tylko satyryczne wiersze.

Przy szklance herbatki posłucha się, pośmieje i nagrodziwszy autora rzęsistemi oklaskami, rozejdzie się do domów.

I wszystko pozostanie tak jak było.

Tak, — „osidłali w ostrożniutkie pęta", choć przytem „oklaskują wiersze i chwalą talenta"

L.

O napaść na instytucje polskie.

RYGA (Pat) Z Kowna donoszą: W kowieńskim sądzie rejonowym rozważana była sprawa uczestników napaści na instytucje polskie 26. II. r. b., kiedy to grupa młodych nacjonalistów litewskich, po odbyciu wiecu w uniwersytecie, zdemolowała cukiernię Perkowskiego oraz dokonała zniszczenia w domu spółki „Omega", gdzie mieszczą się redakcje pism polskich i polskie organizacje kulturalne. Obrona dąży do zatuszowania sprawy, starając się przy pomocy świadków stworzyć alibi dla poszczególnych oskarżonych. Jedna z pacownic cukierni Perkowskiego zeznała, że w czasie napaści uderzona została w twarz i wskazała na jednego z oskarżonych jako na sprawcę pobicia. Ciekawe światło na zachowanie się władz bezpieczeństwa i ich stosunek do napastników rzuca zeznanie jednego z policjantów, który pełnił służbę w pobliżu instytucyj polskich. Stwierdził on, że, gdy usłyszał zbliżający się z hałasem i śpiewem tłum, zawiadomił o tem natychmiast rewir, jednak autobus z rezerwą policji nadjechał dopiero po rozproszeniu się napastników, a nikt nie zgłosił się po nadawaniu sygnałów gwizdkiem alarmowym. Sam nie mógł przeciwstawić się napastnikom. Sędzia sprawę odroczył, motywując to koniecznością wezwania nowych świadków.

W sanacyjnej organizacji kobiet.

WARSZAWA (Pat). 30. IX. odbył się nadzwyczajny walny zjazd delegatek Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, na którym urzędujący zarząd podał się do dymisji, stawiając temsamem zjazd wobec konieczności wyboru nowego zarządu. W czasie wyborów popełniono różne nieformalności. Komisarjat rządu zbadał całość akt dotyczących obrad zjazdu i na podstawie artykułu 30 prawa o stowarzyszeniach mianował kuratorkę w osobie dr. Hanny Pohoskiej, docentki uniwersytetu warszawskiego, która jako główne swe zadanie ma zwołać ponownie nadzwyczajny walny zjazd, celem dokonania wyboru nowego zarządu zgodnie z obowiązującym statutem i przepisami prawa.

Banda szantażystów w potrzasku.

W związku z ostatniemi wypadkami szantażowania i wymuszania od kupców i przemysłowców okupów w rejonach ul. Rudnickiej, Zawalnej i W. Stefańskiej, władze zarządziły obserwację. W dniu wczorajszym aresztowano 3-ch niebezpiecznych szantażystów: Ch. Lewinsona (syna osławionego Chane Bobkes z Bruderferajnu, Nowogródzka 4), M. Segala (Gęsia 11) i B. Segala (Składowa 2), którzy przy ul. Rudnickiej zatrzymali wóz przemytnika R. Frydmana (Kijowska22), żądając 250 zł. okupu, grożąc w przeciwnym razie wydaniem go w ręce policji za uprawianie przemytu. Frydman w obawie „wsypy" wręczył oszustom 220 zł. W tym czasie przybyła policja, która szantażystów aresztowała wraz z przemytnikiem Frydmanem. W czasie aresztowania w zagadkowy sposób zaginął towar w postaci pieprzu i sacharyny.

Obrazek z życia młodych żołnierzy.

Z zapadłych wsi kresowych, gromada młodzieży — w wieku poborowym — z kuferkami i pakunkami na plecacu podąża do najbliższej stacji na pociąg, który ma ją zawieźć do pewnego miasta na Pomorzu, gdzie Powiatowa Komenda Uzupełnień przeznaczyła rekrutów do jednego z pułków piechoty.

Po długiej i uciążliwej podróży znaleźli się nareszcie na miejscu przeznaczenia.

Rozpoczęło się szkolenie. Ciężkie to były chwile, bo to niemrawe i chodzić zgodnie nie umieli i niebardzo rozumieli czego od nich chcą. Najtrudniejsza była nauka władania bronią. Po dniu pracowitym chętnie odpoczywali, ale im się nudziło, bo nie wiedzieli co z wolnym czasem zrobić, a tu dopóki trwał czas rekruck', na miasto ich nie puszczano.

Któregoś dnia, po skończonych ćwiczeniach, siedziało ich kilku w koszarach, bębniąc z nudów palcami po stole. Nie mogąc wyjść do miasta, źli byli, więc też szybko się posprzeczali i zaczęli głośno sobie wymyślać. Hałas zwabił dyżurnego podoficera. Na widok szefa zerwali się z miejsc.

— Co to za hałasy wyprawiacie — spytał?

— Melduję posłusznie, że ten głupi Antek, wydziwia i śmieje się z nas, że nam się nudzi.

Podoficer nasrożył się i rzekł: — A to idźcie cymbały jedne, ofermy zakazane do świetlicy żołnierskiej, to wam się nudzić nie będzie.

Jeden z nich śmielszy zapytał, co to jest świetlica i gdzie ona jest?

— Idź do prawego skrzydła koszar, tam wisi tablica: „Świetlica Żołnierska Polskiego Białego Krzyża", to zobaczysz i dowiesz się co to jest świetlica.

Zerwali się i biegną. Wchodzą i oniemieli ze zdziwienia. Ładna, czyściutka sala, dużo stolików i krzeseł, szafy, w oknach firanki i kwiaty, a na ścianach dużo pięknych obrazów. Naraz słyszą, że ktoś głośno gada. Obracają się i widzą na stoliku stoi pudełko i to pudełko gada. Nijak nie mogli zrozumieć co to jest, zachodzili nie dowierzając to z jednej, to z drugiej strony.

Świetliczarka, zobaczywszy zaintrygowanych rekrutów, podchodzi do nich i tłumaczy im, że to pudełko to jest radjo, które chwyta i oddaje głosy z bardzo daleka, nawet z innych krajów. Wkrótce też usłyszeli orkiestrę dętą z Paryża i pogadankę żołnierską, nadaną z Warszawy.

Po skończonej pogadance nasi rekruci zaczęli wędrować po sali, podchodząc od stolika do stolika i przyglądać się, jak starsi żołnierze zabawiali się. A było na co patrzeć! Przy każdym stoliku grali w różne gry towarzyskie, śmiali się i dowcipkowali gdy, który przegrał. Świetliczarka, widząc ich zainteresowanie, namawia ich, by się dobrze przyglądali i nauczyli grać, bo z tej gry poznacie kraj, rzeki, miasta i nauczycie się myśleć.

Że to byli ciekawi i chętni, więc siedli do gry i przy pomocy świetliczarki, jakoś im nieźle poszło.

Wkrótce przyszedł jeden pan z „Polskiego Białego Krzyża" i wygłosił pogadankę o rolnictwie, a że mówił dowcipnie i przystępnie, więc go wszyscy z zainteresowaniem słuchali.

Po pogadance świetliczarka zarządziła zbiorową zabawę. Co to było śmiechu i krzyku, gdy który z nich okazał się niezgrabnym i musiał dać fant. Fantów było dużo i każdy rekrut się produkował z tego, co umie.

Gdy zabrzmiał sygnał wieczorny, wrócili rozbawieni i zadowoleni do swojej izby w koszarach. Życie wojskowe przedstawiło się im w innem zupełnie świetle. Czuli wdzięczność dla „Polskiego Białego Krzyża", że urządził im świetlicę, w której, po całodziennej, ciężkiej pracy, mają się gdzie rozerwać. Czuli się tam lepiej, niż we własnym domu.

Jeden z nich, chłopak poważny, powiada do swoich kamratów: — Ja teraz ciągle będę chodził do świetlicy, bo tam można się dużo pożytecznych rzeczy nauczyć, a jak wrócę do wsi, to będę im opowiadał, jak należy pracować, by dojść do dobrobytu.

Popierajcie organizację „Polski Biały Krzyż", bo ona programem swej pracy wykuwa lepszą przyszłość dla narodu, a ucząc kulturalnego życia młodych żołnierzy, przygotowuje pionierów cywilizacji na wsi.

S. D.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzież z wozu sztuki materjału.** Mieszkaniec Łodzi Nachman Rozenblum, czasowo przebywający w Wilnie, zameldował w policji, że przy ul. Ponarskiej, nieznani sprawcy skradli mu z wozu sztukę materjału ubraniowego wartości o koło 800 zł.

— **W przystępie furji zdemolował mieszkanie i znieważył policjanta.** W mieszkaniu Marji Jawojstowej (Subocz 85) doszło do sprzeczki między właścicielką mieszkania, a przybyłym tam Józefem Rodziewiczem. W wyniku nieporozumienia zdenerwowany Rodziewicz począł demolować mieszkanie. Gdy wezwany policjant usiłował uspokoić furjata, ten znieważył go słownie i pobił dotkliwie. O zajściu spisano protokuł, a awanturnika aresztowano.

— **Kradzież cennej tory z domu modlitwy.** Przed kilku dniami z domu modlitwy przy ul. Kalwaryjskiej 49, zginęła tora, wartości 300 dolarów. Podejrzanego o przywłaszczenie Zusmana Lemelsztrajcha — zaaresztowano.

Rozpowszechniajcie bony jałmużnicze „Caritasu"

Propaganda komunistyczna w Belgji

KOPENHAGA (Pat). „Berliner Tidende" zamieściło wywiad z głównodowodzącym armji duńskiej With, który twierdzi, że propaganda komunistyczna i tworzenie się komórek komunistycznych w armji i flocie ostatnio bardzo się wzmogły. Władze wojskowe są zmuszone przedsięwziąć specjalne środki osrożności, celem ochrony składów broni i amunicji, przed zamachem.

Dziennik zaznacza jednocześnie, że kilku komunistów duńskich udało się do Leningradu na konferencję komunistów skandynawskich, która ma się odbyć pod przewodnictwem znanego terorysty i komunisty węgierskiego Beli Kuna.

B. prezydent Kuby otruty.

NOWY-JORK. Pat. Jak donosi „New York Mirror", były prezydent Kuby Machado leży umierający na jednej z wysp — SanDomingo.

Według „Daily Telegraph" Machado został otruty przez swego kucharza, który działał z polecenia tajnej organizacji kubańskiej.

FRONTEM DO ZAGADNIEŃ SPOŁECZNYCH.

Dużo ludzi skarży się dziś na złe warunki, co sprawia, że do zagadnień społecznych, a zwłaszcza oświatowych, podchodzą pod kątem widzenia korzyści osobistych, lub też zagadnienia, które im codzienne, szare życie nasuwa odpychają od siebie. Ten stosunek nie ma uzasadnienia. Każdy zdaje sobie sprawę, że stanowi jedną z komórek wileńskiego mechanizmu, jakim jest społeczeństwo. Ten co pracuje społecznie spłaca, dług, zaciągnięty wobec innych, którzy go uczyli.

Tak być powinno. Tak pracują społeczeństwa zorganizowane, dążąc przez stały systematyczny postęp, przez tworzenie nowych wartości społecznych do lepszej rzeczywistości.

Poznanie więc form i metod pracy społecznej jest powinnością nietylko tych którzy obowiązek wobec społeczeństwa wypełniają, ale i tych, którzy go jeszcze wypełnić nie zdołali.

Zarówno dla pierwszych, jak i dla drugich nadarza się okazja. W dniach 12 — 17 listopada rb. Akademickie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej organizuje w Sali Śniadeckich Uniwersytetu wileńskiego Kurs Pracy Społeczno - Oświatowej.

Program Kursu obejmuje:

Dn. 12.XI g 18.45. Prof. S. Hiller A. K. P. M. S. — Zagajenie i otwarcie Kursu.

Godz. 19.15—21. Józef Stemler, Dyr. P. M. S. w Warszawie—„Praca społeczna, jej rodzaje i zadania".

Dn. 13.XI g. 18.15. Dr. Michał Ambros — „Z metodyki oddziaływania drukowanem słowem".

Godz. 19.15—21. Józef Stemler, Dyrektor P. M. S. w Warszawie — „Instytucje i formy pracy społeczno-oświatowej".

Dn. 14.XI g. 18.15. Edward Studiedo — „O świetlicach i pracy świetlicowej".

Godz. 19.15—21. Józef Stemler, Dyrektor P. M. S. w Warszawie — „Formy i metody pracy społeczno-oświatowej".

Dn. 15.XI g. 18.15. Edward Studiedo — „Jednostka i grupa w pracy oświatowo-społecznej".

Godz. 19.15—21. Józef Stemler, Dyrektor P. M S. w Warszawie — „Żywe słowo w pracy społecznej".

Dn. 16.XI g. 18.15. Jan Dracz — „Praca oświatowa wśród dorosłych".

Godz. 19.15—21. Józef Stemler, Dyrektor P. M. S. w Warszawie — „Metodyka i technika wygłaszania przemówień".

Dn. 17.XI g. 18.15—20. Irena Szymańska — „Teatr i jego rola kultur.-wychowawcza".

Godz. 20.15—21. Mec. Stanisław Węsławski — Prezes Zarządu Centr. P. M. S. Wilno — „Potrzeby kulturalne Wileńszczyzny".

Wstęp na salę za okazaniem kart uczestnictwa, które nabywać można, w cenie 50 gr. za cały Kurs, w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej ul. Wileńska 23 m 9 codziennie w godz. 17—20

SPORT

Sztandar strzelecki dla 6 p. p. Leg.

W dniu 10 b. m. na boisku 6 p. p. Leg. na Antokolu odbędzie się uroczyste wręczenie 6 p. p. Leg. sztandaru strzeleckiego przez dowódcę 1 Dywizji Piechoty Legjonowej generała Stanisława Skwarczyńskiego, jako honorowe, nagrody za międzyoddziałowe zawody strzeleckie o mistrzostwo 1 Dywizji jakie odbyły się w Wilnie we wrześniu r. b.

W zawodach tych 6 p. p. Leg. zdobył tytuł mistrza dywizji na rok 1934/35 oraz sztandar strzelecki. Mistrzowską kompanją jest kompanja 6-ta z dowódcą por. Stanisławem Stefańskim na czele.

Wprowadzony w 1931 r. sztandar strzelecki dywizji przez wszystkie lata pozostaje w 6 p. p. Leg., gdyż pułk ten już czwarty raz zrzędu zdobywa mistrzostwa strzeleckie 1-szej dywizji.

W uroczystości sobotniej wezmą udział delegacje wszystkich pułków dywizji pierwszej.

Wielkie zawody narciarskie młodzieży szkolnej.

W Wilnie w pierwszych dniach stycznia odbędą się wielkie zawody narciarskie młodzieży szkolnej o mistrzostwo Polski. Zawody te odbędą się jednocześnie z zawodami hokejowemi i łyżwiarskiemi. Będą więc to wielkie zawody zimowe młodzieży szkolnej całej Polski.

Jeżeli chodzi o imprezy narciarskie, to odbędą się one najprawdopodobniej w Nowej Wilejce, gdzie corocznie odbywają się wileńskie mistrzostwa szkolne.

Cieszy nas bardzo, że wileńskie władze szkolne dołożyły starań, by pierwsze zimowe mistrzostwa Polski młodzieży szkolnej odbyły się właśnie w Wilnie.

Do zawodów narciarskich poszczególne kuratorja będą mogły zgłaszać po trzech zawodników. Wilno zaś jako organizator zawodów wystawi na start dowolną ilość zawodników.

GODLEWSCY JADĄ DO KATOWIC.

W niedzielę wyjechać mają z Wilna do Katowic dwaj najlepsi hokeiści Wilna bracia Godlewscy, którzy w Katowicach zasilą drużynę treningową, przed ustaleniem składu reprezentacyjnego Polski.

Przypominamy przy niniejszem, że Godlewscy w poprzednich sezonach, z wyjątkiem ostatniego, reprezentowali stale Polskę w drużynie hokejowej.

HOKEIŚCI TRENUJĄ.

Obóz hokejowy zorganizowany w Wilnie, a odbywający się w sali Ośrodka W.F. cieszy się powodzeniem. Chodzi pilnie na treningi również pionjer sportu hokejowego w Polsce profesor Weyssenhoff

Treningi prowadzi p. Wiro-Kiro.

NA ŁUKISZKACH BĘDZIE ŚLIZGAWKA.

Miejski Komitet W. F. i P. W. w Wilnie zamierza w sezonie zimowym uruchomić na placu Łukiskim ślizgawkę.

Będzie to ślizgawka propagandowa.

MISTRZOSTWA AKADEMICKIE NA NARTACH.

Między 4 a 6 stycznia w Rabce odbędą się znów mistrzostwa Polski akademickie na nartach. Termin ten jest bardzo wczesny. Nic też dziwnego, że narciarze rozpoczynają już suchą zaprawę narciarską.

Wilno w zawodach tych będzie reprezentowane w pierwszym rzędzie przez AZS. i przez Ognisko KPW.

AZS wysłać zamierza kilku czołowych swoich zawodników, jak Starkiewicza, Stankiewicza Pimpickiego, Perłowskiego i innych

Ognisko zaś w pierwszym rzędzie wyśle Ławrynowiczównę i Bahardównę, a poza konkursem prawdopodobnie Zajewskiego. Warto przypomnieć, że w roku ubiegłym Ławrynowiczówna w zawodach akademickich zdobyła mistrzostwo Polski.

Porażka Warty.

BERLIN (Pat). W Bremer Haven Warta poznańska rozegrała mecz bokserski z wyborową drużyną dolno-śląską, zakończony porażką Warty w stosunku 7:9.

Polska druzyna zbytnio się początkowo angażowała i nie mogła dotrzymać tempa. Technicznie górowali Polacy. Walka stała na wysokim poziomie i śledzona była przez widzów z wielkiem zainteresowaniem.

Kraj, w którym skończył się kryzys.

Finlandja staje się z każdym dniem krajem, który zwraca uwagę całej niemal Europy. W Finlandji skończył się kryzys. Kraj bez kryzysu jest bardziej interesującym objektem, niż słynne tereny narciarskie, wspaniałe „bady", czy wiecznie słoneczne nadmorskie plaże.

W roku bieżącym zaznaczyła się w życiu gospodarczem Finlandji znaczna poprawa konjunktury. Sytuacja ta ulega wciąż zmianie na lepsze.

Rolnictwo fińskie wchodzi na drogę normalnego rozwoju. Wieśniak fiński poraz pierwszy od 1928 r. wrzuca do skarbonki zaoszczędzone marki.

Obfite zbiory w 1934 r., tak owoców, jak i zboża oraz innych artykułów rolniczych, zwyżka cen na drzewo surowe (papierówka, kopalniaki), drzewo tarte itd., ustabilizowanie cen rynkowych na płody rolnicze (zwłaszcza zboże, masło, sery) przez rygorystyczne zarządzenia rządowe i wreszcie obniżenie stopy procentowej zarówno dla obligacyj prywatnych, jak i rządowych oraz obniżenie odsetek dla pożyczek rolniczo - hipotecznych umożliwiło rolnictwu fińskiemu zwycięzenie trwającego już od 1928 r. kryzysu gospodarczego. Dalszy rozwój sytuacji zależny jest od kształtowania się możliwości zbytu fińskich produktów na zagranicznych rynkach, gdyż dość jednostronna wytwórczość produkcyjna Finlandji uzależnia ją poważnie od zagranicy. Mając to na uwadze, sfery przemysłowo - handlowe przystąpiły do utworzenia w Finlandji szeregu nowych gałęzi przemysłowych, których dalszy rozwój zależeć będzie z jednej strony od dalszego utrzymania fabrycznej wartości marki fińskiej na dzisiejszym niskim poziomie, co stwarza silną podstawę konkurencyjną w stosunku do identycznych towarów pochodzenia zagranicznego, z drugiej zaś strony do ceł importowych. Finlandja posiada kwitnący przemysł, którego produkcja stoi na poziomie przemysłu szwedzkiego i angielskiego, a więc przemysłu uważanego za wzorowy.

Finlandja, która w 1928 r. zapoczątkowała międzynarodowy kryzys, jest pierwszym krajem, w którym kryzys ten zakończył się.

Giełda.

PARYŻ (Pat). Giełda paryska w dniu 7 b. m. zareagowała na sytuację polityczną dalszą zniżką papierów wartościowych a przedewszystkie akcji bankowych i rent francuskich. Akcje Banque de France spadły poniżej normalnego kursu (9.900), tracąc w ten sposób w ciągu dnia 140 franków na akcji.

WARSZAWA (Pat). Waluty. Belgja 123,80—124,11—123,49. Berlin 213,30—241,30—212,30. Gdańsk 172,82—173,25—172,39. Holandja 358,40—359,30—357,50. Londyn 26,52—26,65—26,39. Kabel 5,30⅞—5,33⅛—5,27⅞. Paryż 34,90—34,99—34,81. Praga 22,11—22,16—22.06. Stokholm 136,85—137,50—136,20. Szwajcarja 172,65—173,08—172,22. Włochy 45,35—45,47—45,23. — Niejednolita.

Akcje: Bank Polski 94—93. Lilpop 10,50—10,40. — Słabsza.

Papiery procentowe: Budowlana 46,26. Inwest. seryjna 118. Konwersyjna 66—66,75—66. Dolarowa 72,50—72. Dolarówka 53,25—53. Listy ziemskie 50,50—49,50. — Tendencja słabsza.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

5 FLEURS POUDRE FORVIL

WONNY PYŁ PIĘCIU WYBRANYCH KWIATÓW

składa się na doskonały puder roślinny 5 Fleurs, Forvil. Miałki, dobrze przylega, nie szkodzi cerze, nadając jej świeżość i wdzięk młodości, a przytem posiada subtelny, naturalny i trwały zapach kwiatów.

5 FLEURS POUDRE FORVIL

Z KRAJU.

Ranił śmiertelnie własną żonę.

MOŁODECZNO. W czasie zabawy odbywającej się w mieszkaniu Andrzeja Specjana, mieszkańca wsi Zagórce, gm. radoszkowickiej, doszło do sprzeczki między dwoma biesiadnikami. Jeden z nich Michał Płocienniczek, gajowy, dobywszy rewolweru, dał trzy strzały, raniąc przypadkowo śmiertelnie swą żonę. Sprawcę nieumyślnego zabójstwa zaaresztowano.

Samobójstwo handlarza z Wilna.

8 b. m. w hotelu Rożnowskiego w Głębokiem popełnił samobójstwo przez wypicie trucizny 40-letni Jan Olszewski z Wilna, z zawodu komiwojażer. Przyczyna samobójstwa dotychczas nie jest ustalona. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

List, który wędrował 12 lat.

Do urzędu pocztowego w Równem nadszedł oryginalny list. Był on cały oblepiony znaczkami różnego rodzaju i różnemi datami stempli pocztowych. Jak się okazało jeden ze stempli przybity był równo 12 lat temu, t.j. w r. 1922. List ten wysłany był przez pocztę w Równem 12 lat temu i zaadresowany do pewnego Polaka w Rio de Janeiro. Poczta brazylijska nie mogła odnaleźć adresata i list począł wędrować po całej Brazylji. Obecnie wrócił do Równego. Ponieważ adresat mieszka w Bereznem, odesłano mu list, prosząc, ażeby oryginalną kopertę nadesłał do archiwum pocztowego.

Wilno na powodzian.

W Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym ogółem wpłacono do dnia 4 bm. zł. 40.120.33, w tem: pracownicy Księgarni Gebethner i Wolff, Oddz. w Wilnie zł. 18.75, Józef Skowroński zł. 10.—, Mieczysław Lewaszkiewicz zł. 10.—, Stow. Kupców i Przem. Chrześc. w Wilnie zł. 72.—, Inspektorat Szkolny na m. Wilno z list Nr. Nr. 720 i 721 zł. 85.75, inż. Przemysław Grodzki z listy ofiar Nr. 584 zł. 10.—, Inspektorat Szkolny na m. Wilno z list ofiar Nr. Nr. 722 i 723 zł. 88.12, Zaleska Amelja zł. 5.—, Ochotn. Straż Pożarna na Antokolu zł. 11.81. Inspektorat Szkolny na m. Wilno z listy ofiar Nr. 726 zł. 90.67.

W Wil. Woj. Komitecie pomocy ofiarom powodzi do dn. 6 bm. złożono ogółem zł. 79.160.55.

Od 1920 roku istniejąca szkoła „ŹRÓDŁO PRACY" z trzyletnim kursem krawiecczyzny, bieliźniarstwa, haftu i trykotarstwa, Trocka 19/2, przyjmuje zapisy nowo-wstępujących uczennic do Bursy i do Szkoły i na Kursa wieczorowe dla dorosłych — codziennie od godz. 9 — 1

Zarząd Rady Centralnej Tow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo.

HELIOS Inauguracyjna premjera. Nieśmiertelne arcydzieło VICTORA HUGO **NĘDZNICY** Realiz. Raymond Bernard. W rol. gł. HARRY BAUR, Florelle, Vanel i inni. Dotychczas nie było tak potężnego filmu. Na 1 seans ceny zniżone. Honorowe bilety nieważne. Początek o g. 4. Ostatni seans o g. 9,15.

PAN Ogromne powodzenie. Ostatnie dni. Fenomenalna FRANCISZKA GAL w arcyfilmie « WIOSENNĄ PARADA » Już w następnym programie: film największy z największych, który wywołuje ekstazę, wspanialszy piękniejszy niż wszystkie dotychczas widziane **„Melodje Cygańskie"** 5 gwiazd. 300 aktorów 2 lata pracy. 3.000.000 dolarów kosztów.

CASINO OSTATNIE 2 DNI! DZIŚ rewelacyjny program. **JOAN CRAWFORD** w największej kreacji swojego życia, w filmie wspanialszym i ciekawszym od słynnej „Tańczącej Wenus" p. t.: «Taniec Miłości» Uwielbiają ją mężczyźni, zazdroszczą jej kobiety, piszą o niej wszystkie pisma. — Dramat najwyższego napięcia. Bogaty nadprogram: Ostatnie nowości świata (Paramount), wspaniała komedja rysunkowa i kronika „Pata".

REWJA Balkon 25 gr. Wielki niesamowity porywający film Balkon 25 gr. **„FANTOMAS?"** W rol. gł. Ricardo Cortez, Mary Dunkan i inni. Groza. Sensacja. Napięcia. Nad program: Największa sensacja „COWBOY z ARIZONY" W rol. głównej Ken Maynard.

ROXY DZIŚ PREMJERA w kinie ROXY. Porywający dramat kobiety, która z odwagą poszła na spotkanie nowemu, nieznanemu życiu **«Zaufałam Ci...»** Motto: Nie znałam życia, więc zaufałam Ci... Role główne: „Pogromczyni Marleny Dietrich" Rosemary Ames oraz znakomity John Boles. Film przewyższający o niebo „ZALEDWIE WCZORAJ"... Nad program: Nadzwyczajne dodatki: Tygodnik Paramountu, Groteska rysunkowa i Kronika Pata.

Oszczędna gospodyni kupuje mydło i wszelkie dodatki do prania w polskim składzie aptecznym farm. WŁADYSŁAWA TRUBIŁŁY Ludwisarska 12 (róg Tatarskiej). Tamże woda kolońska na wagę 78 przecudnych zapachów.

OD LAT KILKUDZIESIĘCIU DOŚWIADCZENI PALACZE UŻYWAJĄ ZNAKOMITYCH GILZ DO PAPIEROSÓW PASCHALSKIEGO „DLA ZNAWCÓW"

PRACA.

INTELIGENTNA ŚLĄZACZKA, 35 lat, władająca językiem polskim i niemieckim, z dobremi poleceniami — szuka posadę jako wychowawczyni. Łaskawe zgłoszenia: Sophie Brück, p. adr. Kiurling, Cieszyn, Niemiecka 2, Śląsk. 264—1

SEKCJA MŁODYCH Stronnictwa Narodowego uprzejmie prosi o łaskawe zgłoszenia jakiejkolwiek pracy lub zatrudnienia, chociażby czasowego w Wilnie i na prowincji dla bezrobotnych swych członków. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego".

Książkowy bilansista poszukuje wieczorowej pracy lub posady. Łaskawe zgłoszenia kierować do „Dz. Wil." dla „H. K."

Służąca potrzebna do 2-ga osób, umiejąca dobrze gotować, zdrowa, zaradna, czysta i uczciwa — do lat 35-ciu. Zgłaszać się tylko z rekomendacjami: Zakretowa 11 — do właścicielki domu.

Pielęgniarka absolwentka Instytutu Pielęgniarek i Wychowawczyń Społecznych w Wilnie, poszukuje pracy przy chorych. — Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Dz. Wil." dla „Pielęgniarki". —3

Mieszkania i pokoje

POKÓJ frontowy z niekr. wejściem, może być z używalnością kuchni do wynajęcia. Wiłkomierska 3 m. 11

RÓŻNE.

WDOWA Z 3-GIEM DZIECI zagrożona eksmisją od 1. XI. r. b., prosi o jakąkolwiek pomoc w postaci zaofiarowania jej pracy, lub pomocy materjalnej. Ad. Mickiewicza 21 — 9. M. Grabowska.

Kupno i sprzedaż

Wannę emaljowaną kupię. — Oferty składać do „Dz.Wil." sub „wannę". 2246

Kupię wannę z piecykiem, oraz TREMO nowoczesne. Oferty dla „J. B." 161—2

MASZYNĘ DO SZYCIA, używaną, nożną, kupię chętnie. Adresy zostawić w Admin „Dz. Wil." dla „p. Janiny". 264—1

Domek kupię w Wilnie na przedmieściu — wpłacę 3—4000 zł. Oferty do Admin. „Dzien. Wil." pod „Kwit Nr. 162". 162—3

ZGUBY.

DNIA 6 B. M., idąc w kierunku placu Łukiskiego, zgubiono torebkę damską z monogramem „W. W.", czarną, lakierowaną, z dokumentami i pieniędzmi w sumie 35 zł. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot torebki z dokumentami pod adresem: Wileńska 10 m. 27.

Zgubiony DOWÓD OSOBISTY, wydany przez Starostwo w Białymstoku na imię Jana Pawłowskiego, uniew. się. 263—2

PRZYBŁAKAŁA SIĘ SUKA, rasy buldog (pręgowana). Do odebrania Zakretowa 2 m. 9. — W razie niezgłoszenia się właściciela do dn. 12 b. m. — uważam za własność. 155—2

NAUKA.

RUTYNOWANY NAUCZYCIEL, z wieloletnią praktyką, udziela lekcji łaciny, francuskiego, oraz początków niemieckiego, greki, włoskiego i angielskiego. Mostowa 7 m. 11.

D. G. WODEHOUSE. 28)

Zaufajcie Psmithowi.

Przekład autoryzowany z angielskiego WITOLDA DOLIŃSKIEGO.

W przeciwieństwie bowiem do pana McTodda, bawił się doskonale. Stwierdzał, że ten młody człowiek jest dobrym słuchaczem. Doznawał miłego uczucia, gdy znalazł towarzysza, nie przerywającego nigdy i nie wysuwającego się na pierwszy plan, co jest niestety zwyczajem nowoczesnych młodych ludzi. Jakkolwiek lord Emsworth z wielką niechęcią jechał do Londynu po tego poetę, czy czem on tam był, przecież jego osoba, co już sam przyznawał, okazywała się nie tak straszną jak oczekiwał. Podobało mu się milczące, lecz widoczne zainteresowanie kwiatami, ciche, lecz gorące współczucie gościa w sprawach dotyczących Angusa McAllistera. Kontent był, że poeta przyjedzie do Blandings. Jakże to będzie miło oprowadzić go osobiście po ogrodach, zapoznać z Angusem McAllisterem. Niechby sam zbadał czarne otchłanie myśli tego wyrzutka

Tymczasem zapomniał zupełnie o poczęstowaniu gościa cygarem.

— W dużych parkach, gdzie pozwala na to nadmiar miejsca — mówił lord Emsworth, zasiadając wygodnie w krześle i kontynuując przerwaną rozmowę — bardzo jest pożądanem zostawić kilka, a przynajmniej jedną powierzchnię spokojnej zieleni, bez jakichkolwiek kwiatów. Pan, jak widzę, podziela moje zdanie.

Pan McTodd nie wyraził bynajmniej swej zgody. Chrząkanie, które lord Emsworth wziął za odgłos gorącego przytakiwania jego sentymentom, było tylko rodzajem bełkotu, dobywającego się z głębi storturowanej duszy pana McTodda — „krzyk" jak to pięknie mówi poeta, „namiętnego palacza w agonji". Pragnienie zapalenia dojmowało panu McTodda, do żywego, lecz próbował dojść do celu drogą okrężną, ponieważ resztki towarzyskiego taktu powstrzymywały go od zażądania wprost cygara.

— Nigdy nie ocenia się tak barwności kwiatów — ciągnął lord Emsworth — jak po...

— Skoro mówimy o kwiatach — rzekł pan McTodd — jestem przekonany, że dym tytoniowy dobrze działa na róże.

—...jak po przejściu — rzekł lord Emsworth — cienistej, zielonej alei, za którą znajdujemy miejsce zasadzone kwiatami. Działa tu bez wątpienia częściowo pewne prawo optyczne, sprawiające, że oko...

— Niektórzy utrzymują, że palenie szkodzi oczom. Zupełnie nie podzielam tego zdania — rzekł pan McTodd z gorącem przekonaniem.

—...przesycone, że tak powiem, zielonym kolorem, bardziej jest usposobione do oglądania innych barw, a szczególnie czerwonej. Prawdopodobnie ten powód skłonił tylu twórców starych angielskich ogrodów do tak starannego kultywowania cisów. Gdy pan przyjedzie do Blandings drogi panie, pokażę panu naszą słynną aleję cisową. Gdy zaś ją pan obejrzy przyzna pan słuszność stanowisku, jakie zająłem wobec niszczycielskich zamiarów Angusa McAllistera.

— Wczoraj jadłem lunch w klubie — rzekł pan McTodd ze sławnym uporem McToddów — gdzie na stołach w palarni nie było zapałek, tylko fidybusy. To bardzo niewygodne...

— Angus McAllister jest ogrodnikiem zawodowym. Nie potrzebuję dodawać nic więcej. Wie pan, tak samo dobrze, jak ja, co wyprawiają zawodowi ogrodnicy, gdy wyłania się kwestja mchu...

—...bardzo niewygodne, bo gdy chciało się zapalić cygaro, trzeba było wstawać od stołu i podchodzić do płomienia gazowego w drugim końcu pokoju...

— Mech z jakichś nieznanych powodów przyprawia ich o wściekłość. Natura zawsze wyściela mchem aleję cisową. Ścieżka porośnięta mchem w alei cisowej w Blandings doskonale wiąże się z kolorem drzew i pasmem trawnika na skraju. Czy mi pan jednak uwierzy, że ta hańba Szkocji, ten bezduszny wyrzutek, naprawdę chciał wykopać wszystek mech i mieć pod temi czcigodnemi drzewami całkowitą drogę żwirową! Już panu mówiłem, jak musiałem ustąpić mu co do malw — ogrodnicy jako tako sumienni są rzadcy w tych czasach i człowiek zmuszony jest do ustępstw — lecz tego było mi już za wiele. Postąpiłem w sposób zupełnie przyjacielski i uprzejmy w tym wypadku. Oczywiście, McAllister — powiedziałem jeśli sobie życzysz, będziesz miał tę swoją żwirową ścieżkę. Czynię tylko jedno zastrzeżenie, że zrobisz ją po mojim trupie. Nie zniszczysz mi ani cala tego cudownego mchu, chyba, żebym się wił we własnej krwi u wejścia do alei cisowej. Pamiętaj, McAllister — powiedziałem ciągle jeszcze przyjacielskim tonem — że nie zakładasz bynajmniej placu rozrywkowego na przedmieściach Glasgowa, ale proponujesz zeszpecenie najbardziej uroczego zakątka w najpiękniejszym i najstarszym ogrodzie Zjednoczonych Królestw. Na tę moją przemowę wydał jakieś obrzydliwe szkockie chrząknięcie z głębi gardła i na tem stanęła cała sprawa... Pozwól mi, drogi panie — zakończył lord Emsworth wwierając się w głąb fotelu jak arystokratyczny wąż, aż wreszcie grzbiet jego spoczął wygodnie na skórzanem oparciu — pozwól mi opisać sobie aleję cisową w Blandings. Wchodząc w nią od zachodu...

Pan McTodd zaniechał dalszej walki i, pełen czarnych i niszczycielskich myśli, zapadł w pozbawione tytoniu piekło. Pełno było w tej chwili w palarni i ze wszystkich stron unosiły się wonne chmurki dymu nad grupkami poważnych palaczy, dyskutujących o tem co powiedział Gladstone w roku 1878. Pan McTodd obserwując ich, doznawał uczucia podobnego do uczuć Peri wygnanego z raju. Tak dalece był już przygnębiony, że przyjąłby zwykłego papierosa zamiast wymarzonego cygara marki „Corona". Nawet i tego jednak marnego surogatu nie danem mu było skosztować.

(d. c. n.)

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1. Odpowiedzialny Redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA ... w Wilnie.